Nr 187. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Piątek 14 Września 1923. Rok XLII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . 63.000 mkp.
Z odnoszeniem . . 73.000 „
przesyłką poczt. 75.000 „
Za granicą . . . 120.000 „
Cena numeru 3000 marek polskich
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ulica św. Anny L. 3. Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz millimetrowy:
Zwykłe . . . . . . 750 mkp.
Nekrologi . . . . . 1.500 „
Nadesłane . . . . . 2.250 „
Po kronice . . . . 3.000 „
Na pierwszej stronie 3.750 „
Drobne od słowa . 375 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe . . . 50% „
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.

Kto ponosi koszta drożyzny

Kraków, 13 września.

Fakt drożyzny zachodzi wtedy, gdy koszta nabycia wytworów pierwszej potrzeby (jadło, opał, odzież i t. p.) przerastają siłę zarobkową ludzi pracujących, dla których praca jest jedynem źródłem utrzymania. W ten elementarny sposób drożyznę określając, trzeba stwierdzić, że już od kilku lat jest ona u nas zjawiskiem nagminnem, a w ostatnich miesiącach dochodzi do wprost potwornych rozmiarów.

Jakkolwiek drożyzna jest u nas zjawiskiem powszechnem, trzeba jednak równocześnie stwierdzić, że nietylko nie dotyka ona wszystkich równomiernie, ale nawet mamy u siebie grupy ludzi, dla których drożyzna jest źródłem wielomiljardowych dochodów, a zatem błyskawicznego pomnażania majątku. Na tę grupę ludzi składają się w pierwszym rzędzie wielcy przemysłowcy, wielcy producenci rolni, spekulanci walutowi, w drugim rzędzie średni producenci rolni, pośrednicy handlowi i rzemieślnicy, rozporządzający pewną ilością czeladzi.

Dlaczego wymieniona grupa ludzi nietylko nie cierpi z powodu powszechnej drożyzny, ale nawet znajduje w niej źródło nadmiernych zysków i szybkiego pomnażania majątku? — Odpowiedź leży na dłoni. Poprostu dlatego, że wszyscy ci ludzie kalkulują ceny według dolara lub innych wartościowych monet zagranicznych, płacą zaś za robociznę bezwartościowemi markami, których ilość nie pozostaje nawet w ćwierćuczciwym stosunku do cen sprzedażnych. Członek tej grupy ludzi ciągnie ze swojej produkcji tak olbrzymie zyski, że nie odczuwa drożyzny, gdy kupuje nawet zbytkowne przedmioty.

Weźmy przykłady. Za metr dobrego sukna trzeba dziś zapłacić półtrzecia miljona marek; przed wojną metr takiego sukna kosztował co najwyżej 20 koron; korona posiada w tym stosunku wartość 125.000 marek. Ubranie marynarkowe z takiego materjału kosztuje dzisiaj 10 miljonów marek; przed wojną kosztowało 100 koron; korona wynosi w tym stosunku 100.000 marek. Czeladnik krawiecki, zarabiający miesięcznie 10 miljonów marek, zarabia 100 koron przedwojennych, a więc przynajmniej o połowę mniej, niż przed wojną. Największe zyski pobiera w tym wypadku fabrykant sukna, sprzedając drożej, niż przed wojną; majster krawiecki otrzymuje już tylko cenę przedwojenną; czeladnik krawiecki wychodzi w tym stosunku dotkliwie poszkodowany. Inny przykład. Cena pszenicy na giełdzie zbożowej przerasta cenę amerykańską. Ale gdy robotnik w Stanach Zjednoczonych otrzymuje minimalnie 4 dolary dziennie, czyli miljon dwieście tysięcy marek, nasz robotnik rolny nie zarabia dziennie nawet stu tysięcy. Lichwa wielkiego producenta rolnego jest zatem u nas potworna. — Tosamo dałoby się powtórzyć przy cenach cukru, węgla i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Już z tego, co powiedziano, wynika do pewnego stopnia, kto ponosi koszta drożyzny. Spada ona całym ciężarem na ludzi pracy: robotników rolnych, kopalnianych, czeladź itp. Na to mógłby ktoś powiedzieć, że jest to los nieodwołalny ludzi pracy. Tak przynajmniej mówiono przed wojną i broniono się tem, że przecież ludzie zamożni, żyjący z pracy drugich, podtrzymują wyższą kulturę w narodzie, spełniają więc bodaj pod tym względem rolę pożyteczną. Dzisiaj jednak argument ten stracił wszelkie znaczenie.

Dlaczego? Spojrzyjmy, kto jeszcze obok ludzi pracy jest drożyzną dotknięty i to w stopniu bodaj najwyższym. Nie potrzeba chyba przypominać, że najstraszniejszy ciężar drożyzny spada na inteligencję urzędniczą, czy jakąkolwiek inną, o ile jest skazana na utrzymanie się wyłącznie z pracy mózgu. Ludzie tej warstwy, o ile nie stali się łapownikami, lub nie wdają się w spekulacje handlowe i walutowe, popadli w skrajny niedostatek, nawet w nędzę. A przecież inteligencja — to wyższa kultura w narodzie. Doprowadzenie jej do skrajnego ubóstwa — to zabijanie kultury narodowej. Dzisiejsi bogacze i dorobkiewicze nie mogą się zatem bronić, że bodaj pod tym względem są pożyteczni, iż podtrzymują kulturę, gdyż oni właśnie ją zabijają, unicestwiwszy inteligencję.

Przed wojną powszechne było jedno jeszcze mniemanie, które okazało się dzisiaj puste, jak bańka mydlana. Mówiono, że klasa bogaczy jest podporą państwa. Dzisiaj nic nie jest mniej podobnem do prawdy. Bo właśnie państwo jest tą trzecią ofiarą, która ponosi koszta szalejącej drożyzny. I to właśnie zjawisko jest w całej kwestji drożyzny najprzykrzejsze. Może cierpieć robotnik, urzędnik, małorolny, może cierpieć świadomie, póki dałoby się powiedzieć, że jest to poświęcanie się dla państwa, dla dobra ogólnego. Niestety — państwo nic z tego nie korzysta, bo samo należy do nieszczęśliwych cierpiętników. Państwo nie otrzymuje potrzebnych podatków, nie może czynić inwestycyj, ma ręce związane, popada w coraz głębszą ruinę. Kosztem robotników, urzędników, wogóle ludzi pracujących i państwa, tuczy się bezkarnie grupa bogaczy i spekulantów, pozbawiona ducha obywatelskiego, miłości ojczyzny i człowieczeństwa. Taki stan rzeczy, przedstawiony tutaj z wiernością fotograficzną, musi doprowadzić do strasznej katastrofy, jeśli nie nastąpi radykalna poprawa i naprawa.

Półśrodki nie przydadzą się już na nic. Nikogo nie pocieszy już zapewnianie lekkomyślnej części prasy, że kurs dolara utrzymywał się przez dwa tygodnie na poziomie, gdy w tym czasie ceny na targu skakały bez przerwy w górę i skaczą w dalszym ciągu. Rzekomo stały przez niedługi czas kurs dolara mógł być wygodny dla spekulantów handlowych, walutowych, rolnych i przemysłowych, ale nie ulżył ani odrobinę otrzymującym marki i płacącym markowe ceny targowe. Nic także nie pomoże największa choćby i najbardziej filantropijna pożyczka zagraniczna, jeżeli zostanie zużyta na bieżące wydatki, może do tego za cenę niewoli ekonomicznej.

Praca i państwo nie mogą ponosić nadal kosztów drożyzny. Państwo musi zażądać tego, co mu się należy. Ludzie pracy rąk i mózgu nie mogą trwać w roli ofiary na rzecz niesumiennego, niekulturalnego pasożytnictwa. Rząd powinien to zrozumieć, dopóki zrozumienie może się jeszcze zamienić w skuteczną radę i naprawę. Czy jednak rząd dzisiejszy jest zdolny wogóle do zrozumienia jakiejkolwiek sprawy ogólno-państwowej i ogólno-obywatelskiej?

Tymczasowa Rada spożywców

Warszawa, 12 września (PAT). Dnia 11 bm. rozpoczęło się w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych pierwsze posiedzenie tymczasowej rady spożywców. Zagaił obrady minister spraw wewnętrznych **Kiernik.** W zastępstwie jego przewodniczył później nadzwyczajny komisarz zwalczania drożyzny p. dr **Bajda.** Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania dra Bajdy z dotychczasowej działalności sekretarjatu zwalczania drożyzny członkowie tymczasowej Rady spożyców stanęli na stanowisku, że **działalność ta winna być nietylko prowadzona w dalszym ciągu, lecz potrzeba ją znacznie rozszerzyć.** Nadzwyczajny komisarz winien również dążyć do **uzyskania uprawnień ustawowych,** albowiem dotychczasowe okazały się **niedostateczne.** Podczas szczegółowej dyskusji omawiano **szereg aktualnych spraw gospodarczych.**

PROJEKTY USTAW SAMORZĄDOWYCH.

Warszawa, 12 września (PAT). Pisma donoszą, że projekty ustaw samorządowych dotyczące **ustroju i zakresu działania gmin powiatów i województw** zostały już przez ministerstwo spraw wewnętrznych opracowane i w najbliższym czasie zostaną rozesłane **do zaopinjowania wojewodom, oraz niektórym towarzystwom prawniczym.**

Inspekcja powiatów granicznych

Wilno, 12 września (AW). Onegdaj powrócił **z inspekcji powiatów granicznych** delegat rządu p. Roman. Inspekcja, trwająca 8 dni, poświęcona była sprawom **bezpieczeństwa publicznego i strzeżenia granic,** oraz objęła pogranicze polsko-rosyjskie od Wilejki poprzez Radoszkowicze - Chocieńczyce - Ilję - Dołhinów - Budsław - Dokszyce - Prodoroki - Zabacie, Kotowicze do Głębokiego.

Delegat rządu dokonał inspekcji placówek straży granicznej, odbył konferencje ze starostami i komendantami policji i straży granicznej. Celem udoskonalenia służby bezpieczeństwa postanowiono **zgęścić sieci łączności, zasilić liczebnie policję.**

Na drodze do rokowań francusko-niemieckich

Wiedeń, 12 września (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Na Quai d'Orsay potwierdzają, że **ambasador francuski w Berlinie Margerie odbył w ostatnich dniach szereg rozmów z kanclerzem niemieckim.** Półurzędowy komunikat potwierdza, że w ciągu tych rozmów **nie uczynił rząd niemiecki żadnych propozycyj** i nie mógł ich też uczynić, ponieważ **bierny opór w Zagłębiu Ruhr jeszcze nie ustał,** a rząd francuski trwa nadal na stanowisku, że **przed jakiemikolwiek rokowaniami musi być zaniechany bierny opór.**

Berlin, 12 września (AW). W kołach politycznych berlińskich krążą uporczywe pogłoski, że ambasador francuski w Berlinie w ciągu ostatnich tygodni **złożył kilka wizyt kanclerzowi Stresemannowi,** w czasie których nastąpiła **wymiana zdań co do obecnej sytuacji politycznej.** Szczegóły tych konferencyj podane zostaną w środowej mowie kanclerza Stresemanna.

Wedle „Echo de Paris" pewna wybitna osobistość francuska w tych dniach powróciła do Paryża po odbyciu konferencji z kanclerzem Stresemannem w Berlinie. Osobistość ta przywieść miała do Paryża **konkretne propozycje niemieckie.** Jeżeli mowa, którą kanclerz Stresemann wygłosi jutro z przedstawicielami prasy dozna silnego przyjęcia w Paryżu i Brukseli, to nominacja nowych dyplomatów na kierownicze stanowisko w Berlinie i w Paryżu nastąpi **bezzwłocznie.** Na stanowisko ambasadora w Paryżu upatrzony jest obecny przedstawiciel Niemiec w Watykanie **Berge,** albo dyrektor Towarzystwa Augsburger Maschinen Comp. **Eugenheimer,** którego kandydaturze przypisuje się w kołach politycznych **wielkie znaczenie.**

Berlin, 12 września (AW). W ostatnim czasie odbyła się **nieobowiązująca wymiana zdań między Francją a Niemcami,** nietylko prowadzona za pośrednictwem niemieckich i francuskich bankierów i przemysłowców, ale także z pośród osobistości urzędowych w Paryżu i Berlinie. Wyniki tych narad **zostaną opublikowane za parę dni.**

Ekscesy antysemickie w Gdańsku

Gdańsk, 12 września (PAT). Od kilku dni w tutejszych masach robotniczych panuje **coraz większe zdenerwowanie, albowiem zarobki nie wystarczają na pokrycie codziennych wydatków.** Ceny, jakich żądają kupcy gdańscy, **przewyższają już oddawna ceny przedwojenne.** W związku z tem przyszło wczoraj na Rynku Długim do **ekscesów,** które przybrały w końcu **charakter antysemicki.** Demonstranci usiłowali **wtargnąć do kantorów wymiany.** Napadano również na **żydów, przechodzących ulicami.** Wśród demonstrujących tłumów słychać było głośne okrzyki: **Dość mamy tej polityki, chcemy marki polskiej i żywności z Polski.**

SPRAWA PRZYSZŁEJ WALUTY GDAŃSKIEJ.

Gdańsk, 12 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Komisji głównej Sejmu gdańskiego omawiano **sprawę przyszłej waluty gdańskiej.** Jak wiadomo, senator finansowy dr Volkmann zaproponował, aby przyszły gulden gdański opierający się na funcie angielskim podzielony był na 100 części. Tymczasem Komitet Finansowy Ligi Narodów zalecił, aby podstawowy funt angielski podzielony był nie na 100 lecz na 25 części. W sprawie tej wywiązała się **dłuższa dyskusja,** po której udzielono senatorowi Volkmannowi odpowiednich pełnomocnictw do zreferowania tej sprawy w Komitecie Finansowym Ligi narodów. Senator Volkmann wyjechał do Genewy.

Budżet Ligi Narodów

Genewa, 12 września (PAT). Komisja budżetowa Ligi narodów rozważała **budżet Ligi.** Generalny sekretarz sir Erik Drummond wyjaśnił, że budżet na rok 1924 wynoszący **24 miljony 900 tysięcy franków w złocie, jest mniejszy o 30 proc. od budżetu roku poprzedniego.** Wydatki Sekretarjatu Ligi **zmniejszyły się o 13 proc.,** międzynarodowego biura prasy **o 18 proc.** Liczba atrybucyj Ligi, pociągających wydatki, zaznaczył Drummond, **wzrosła dwukrotnie,** aby więc zmniejszyć wydatki, należałoby **zrzec się rozpatrywania wielu spraw.** Dlatego też Drummond zaleca rozważenie czy dalsze oszczędności nie przyniosą uszczerbku pracom Sekretarjatu. Poszczególni mowcy przemawiali za i przeciw oszczędnościom. Dyskusja została **odłożona.**

PRZYJĘCIE SPRAWOZDANIA DELEGATA POLSKIEGO.

Genewa, 12 września (PAT). W piątek komisja Ligi narodów **przyjęła sprawozdanie członka delegacji polskiej Sokala** w sprawie zwalczania handlu żywym towarem, oraz sprawozdanie członka delegacji duńskiej w sprawie ochrony kobiet i dzieci.

GRECJA JUŻ PŁACI.

Genewa, 12 września (AW). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi narodów, zakomunikował delegat grecki Politis, że rząd ateński **przekazał już jednemu z banków szwajcarskich kwotę 50 miljonów lirów.**

Konflikt włosko-jugosłowiański

Londyn, 12 września (AW). Jak donosi „Daily Telegraph", **rozwój konfliktu włosko-jugosłowiańskiego poczyna budzić poważne obawy** w politycznych kołach angielskich. — Sprawa komplikuje się tem więcej, że **Belgrad odrzucił ultimatum włoskie, a i Rzym zdaje się zajmować ostrzejsze stanowisko.** Równocześnie podaje dziennik, że obserwatorzy dyplomatyczni w Rzymie wyrażają obawy, iż Włochy noszą się **z poważnemi zamiarami aneksji Rjeki.** Przypuszczenia te mają być o tyle uzasadnione, że czynione obecnie przygotowania wojskowe **przekraczają daleko rozmiar przygotowań do akcji przeciw Grecji.**

Wrażenia Pasicza z podróży do Paryża

Wiedeń, 12 września (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Białogrodu:

Pasicz oświadczył dziennikarzom, że odniósł we Francji najlepsze wrażenia. Jego rozmowy z Poincarem dotyczyły **ogólnej sytuacji europejskiej,** w szczególności zaś **sprawy Rjeki oraz pożyczki francuskiej w wysokości 300 miljonów franków na wyposażenie armji jugosłowiańskiej.** Pasicz konferował również z przedstawicielem Włoch bar. **Avezzano** i odniósł z tej konferencji wrażenie, że **sprawa Rjeki da się rozwiązać pokojowo.** Definitywne decyzje mają być powzięte w Belgradzie w **najbliższych dniach.** Również z lordem **Creve** angielskim ambasadorem w Paryżu odbył Pasicz konferencję. Lord Creve, który otrzymał z Londynu polecenie **wejścia w styczność z Pasiczem,** oświadczył w imieniu rządu angielskiego, że **Anglja jest bardzo interesowaną w konsolidacji Jugosławji i w utrzymaniu obecnych jej granic.**

ODROCZENIE POSIEDZENIA RADY AMBASADORÓW.

Paryż, 12 września (PAT). Posiedzenie konferencji ambasadorów zwołane na wczoraj popołudniu **zostało odroczone do dnia dzisiejszego,** ponieważ przedstawiciele państw sojuszniczych nie otrzymali jeszcze od swoich rządów instrukcyj, dotyczących przedewszystkiem sprawy ewakuacji Korfu przez wojska greckie.

ARESZTOWANIE OFICERÓW, OSKARŻONYCH O MORD W JANINIE.

Rzym, 12 września (PAT). „Epoca" donosi o aresztowaniu w okolicach Janiny **ośmiu Venizelistów, oskarżonych o udział w morderstwie, dokonanem na oficerach włoskich.** — Dziennik utrzymuje, że jest nieuniknione **aresztowanie greckiego pułkownika Batzarisa,** członka komisji granicznej, oraz członka Komitetu epirskiego. Według informacyj dziennika przywódcy stronnictw antivenizelistów **powracają do Aten.**

AWANTURA W SEJMIE PRUSKIM.

Berlin, 12 września (PAT). W Sejmie pruskim **komuniści wywołali wielką awanturę,** gdy Izba odrzuciła wniosek komunistów w sprawie przesłuchania obecnych na trybunie delegatów komunistycznych rad zawodowych i bezrobotnych. Powstał straszny hałas, na przewodniczącego i posłów innych partyj rzucali komuniści **obelgi i wyzwiska.** Spokój przywrócono i opróżniono trybuny.

UZNANIE ZWIĄZKU REPUBLIK SOWIECKICH W ROSJI PRZEZ ESTONJĘ.

Berlin, 12 września (AW). Według wiadomości z Rewla, rząd estoński postanowił **uznać de jure Związek Republik Sowieckich** pod warunkiem, że wszystkie układy, zawarte przez Estonję z poszczególnemi republikami sowieckiemi **zostaną uznane za obowiązujące ze strony Związku Republiki Sow.**

HELENA VINCENT-FILOCHOWSKA.

MISTER JACK

27 (Ciąg dalszy).

— I twój, blady trupek zostanie gdzieś samotny na cudzoziemskim cmentarzu maleńka, tancerko na linie — pomyślał z bolesnym skurczem serca, jak gdyby kończąc swoją z Lili Peters rozmowę.

Wracając z cyrku późnym wieczorem, zobaczył opartą o słup latarni małą kwiaciarkę, w której koszyku bielały dwa ostatnie duże pęki narcyzów. Biało-złote kielichy mocno pachnących, aksamitnie miękkich kwiatów, wzbudziły w Leszku przelotny dreszcz, wstrząsnęły go nagłem, pełnem słodyczy i tęsknoty wspomnieniem. Zobaczył zwierciadlane, lśniące pudło windy i zamkniętą w niem, jak bajkę, jasnowłosą, nieznajomą pannę, której popielate oczy patrzyły na niego, jak gdyby z ważnem jakiemś pytaniem, pełnem czarującej nieśmiałości. Złote oczy narcyzów oślepiająco białych w ostrem świetle latarni, miały tensam wyraz pytający i nieśmiały, kryjący jakąś obietnicę, czy pieszczotę, osłoniętą zawstydzonem niedopowiedzeniem.

Pospiesznie kupił oba pęki kwiatów i niósł je ostrożnie przez szafirowy mrok wiosennej nocy, w którym niespokojnie, gorąco i radośnie tętniał rytm wielkiego miasta. Zbliska, jak żywe zamajaczyły znów pod dumnemi brwiami pytające o coś prześliczne oczy i usta w miłosny łuk wygięte, a jeszcze nie znające pocałunku mężczyzny. Jakże mocno zabiła w skroniach krew w słodkiem i namiętnem marzeniu... Osypana kwieciem gałąź jabłoni, zwisająca przez mur ogrodu musnęła policzek pieszczotą drżącą i najtkliwszą, jak biała dłoń kochanki. Gwiaździste niebo pociągało zachwycony wzrok, niby szafirowa, uśpiona toń niezmierzonego oceanu...

Leszek Kamieniecki cicho stąpał po słabo oświetlonych schodach na pół uśpionego domu. Skradał się na palcach ku drzwiom, z których często widział wychodzącą piękną, jasno-włosą pannę. Wiedział, że tam mieszka i świadomość ta była dla niego źródłem cichej, upajającej radości.

Przystanął z zapartym oddechem i na progu drzwi złożył pęk narcyzów. Leciutko nacisnąwszy guzik dzwonka elektrycznego, szedł po schodach na czwarte piętro z sercem, bijącem tak gwałtownie, jak gdyby przed chwilą popełnił był zbrodnię.

— Ależ, Leszku, ty masz gorączkę! — zawołała ze strachem pani Kamieniecka, prowadząc syna do stołu, nakrytego do codziennej, późnej herbaty.

Śmiejąc się, złożył w jej ręce trwożnie wyciągnięte pachnący pęk śnieżno-białych narcyzów.

— To naturalne, mamusiu, że mam gorączkę... Zdaje mi się, że jestem zakochany, a wiadomą jest rzeczą, że każdy zakochany upodabnia się trochę do warjata i trochę do chorego... Przed chwilą złożyłem przecudnej damie mego serca takisam bukiet narcyzów nie u stóp wprawdzie, ale na progu jej mieszkania. Zadzwoniłem i uciekłem, jak złodziej, gdyż zdawało mi się, że ujrzę w drzwiach tę straszliwą damę do towarzystwa w okularach, której potężny parasol znam z widzenia, lecz z którym nie chciałbym zapoznać się osobiście...

Żartował długo, chcąc uspokoić matkę, wpatrzoną w niego pełnemi lęku, czujnemi oczami. Ale nagle wstrząsnął nim dreszcz ostry i gwałtowny i poczuł, że głowa ciąży mu, jak ołów.

— To nic, mamusiu, to nic, lekkie przeziębienie. Proszę o aspirynę i o filiżankę bardzo mocnej, gorącej herbaty, a jutro będę zdrów, jak wieloryb — przytulił do jej drżących, chłodnych rąk pałające czoło.

Tej nocy zasnął snem, pełnym nagłych przebudzeń, który mimo to jednak przesycony był jakimś cudownym wprost spokojem, miłem uczuciem bezpieczeństwa i jakiejś z lat dziecięcych zapamiętanej, niewysłowionej słodyczy. Bo oto u wezgłowia Leszka wtulona w różowy półmrok nocnej lampki, wzdychając cichutko — czuwała matka.

* * *

Pozornie list ten był podobny do wielu innych listów, ale już w kształcie dziwacznych, zmienionem pismem kreślonych liter, w brudnym kolorze taniego, szarawego papieru, w braku daty i nagłówka, w histerycznem, bezładnem przeglądaniu niektórych słów taiło się coś podłego, podstępnego, nieopisanie plugawego i budzącego zimny, odruchowy wstręt.

Pani Kamieniecka list ten czytała od godziny z uczuciem, że zaczajony za jej plecami zbój ogłuszył straszliwym ciosem siekiery jej biedną, siwą, śmiertelnie znużoną głowę. Czytała po raz setny ukrytą wśród cuchnących obelg i wyzwisk straszliwą prawdę, czy potworne kłamstwo i nie mogła zrozumieć przerażającej treści tej prawdy, czy tego kłamstwa.

Ktoś oskarżał jej syna o rozpustę, pijaństwo i bezecne korzystanie z łask i pieniędzy sprzedajnych artystek z cyrku Olympia. Zrozumiała całą nikczemność tych obelg, całą bezgraniczną, monstrualną podłość w opluwaniu jej jedynej miłości, wcielonej w młody, szlachetny i piękny kształt jej syna. Wreszcie pobladła wobec ogromu człowieczej nikczemności i zrozumiała. I bolesny uśmiech przelotnego politowania nad zbrodniczą głupotą tego oskarżenia zadrżał na jej ustach. Wzruszyła lekko ramionami, wiedząc, że syn jej nie skalałby się nigdy żadnym z zarzuconych mu występków.

Ale oto o kilka wierszy niżej było coś przejmującego zgrozą i przerażeniem chore, gwałtownie bijące serce matki. Jakaś straszna prawda, czy nowe, zręcznie zbudowane kłamstwo. Czarna otchłań, nad którą zatrzymywała się myśl, oszalała z rozpaczy i niepokoju...

.....Wszyscy wiedzą, że nagle dobrobyt zakwitł u takich zrujnowanych żebraków, jak wy. Polędwica, sałatki, kwiaty, spacery dorożką za miasto, doktor i lekarstwa... A za jakie pieniądze? Niechno pani idzie wieczorem do cyrku i zobaczy, jak to jej synalek, herbowy szlachcic Kamieniecki, fika kozły na trapezie, jako „mister Jack" i brata się z klownami i cyrkowemi wywłokami, których jest płatnym kochankiem. Jaka matka, taki syn. Brylanty, posprzedawane przez panią, mają przecież swoją historję, „cnotliwa matrono"! A może pani też wstąpi do spółki ze swoim synem aktorem i szubrawcem, który już nie nazywa się Kamieniecki, ale „mister Jack".

Srebrna głowa pani Kamienieckiej bezsilnie opadała na stół, na którym bielał plugawy świstek. Krwawy rumieniec zniewagi i bolesnego wstydu zalewał jej jasne, nieskalane żadną nieprawością czoło. A szeroko rozwarte oczy chłonęły wciąż krzywemi literami wielokrotnie wypisane cudzoziemskie imię, tosamo imię, które w niespokojnym śnie powtarzał Leszek, szepcząc się na pół zrozumiałe:

— Mamusiu, to ja jestem mister Jack...

Straszliwe podejrzenie zatrzymało jej serce w piersiach, jak brutalna, okrutna ręka. W ogłuszonym niby ciosem zbójeckiego obucha mózgu zabłysło przerażająco, jaskrawe, jak blask piorunu światło. Ciemności przedarła myśl krwawa z rozpaczy i obłąkanego strachu o jedyne, umiłowane dziecko. Myśl, odpychana od godziny, straszliwa, jak pchnięcie nożem, nieznośna, bo rodząca ból tak gwałtowny, i rozdzierający, że krzyk zamierał na szeroko otwartych ze zgrozy ustach.

— Nie, nie, nie — powtarzała błędnie i chciwie czytała dołączony do nikczemnego świstka wycinek z jakiegoś dziennika, w którym sprawozdawca pisał, że „mister Jack jest synem zubożałego, zamerykanizowanego lorda, emigranta z Anglji i że jego „numer" tworzy niebywałą sensację dzięki niesłychanemu niebezpieczeństwu, na jakie codziennie naraża się ten młody „król ekwilibrystów, posiadający istotnie żelazne nerwy".

(C. d. n.)

O szybkie zwołanie sejmu

Warszawa, 12 września (Tel. wł.) Artykuł posła Diamanda w „Robotniku", w którym autor domaga się szybkiego zwołania Sejmu, nie pozostanie — jak się dowiadujemy — bez echa; mianowicie w kołach opozycyjnych powstała myśl zwołania konferencji międzyklubowej, celem zastanowienia się nad sprawą, poruszoną w artykule posła Diamanda. Konferencja ta ma odbyć się natychmiast po ukończeniu narad klubu „Wyzwolenia" i klubu posła Dębskiego, które to narady rozpoczynają się 14 bm.

ZWROT MIENIA POLSKIEGO.

Warszawa, 12 września (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym ekspozytura moskiewskiej komisji reewakuacyjnej specjalnej **rozpoczęła przyjmować transporty mienia reewakuowanego z Rosji,** mianowicie mienia Towarzystwa opieki nad zabytkami w Moskwie (cenne kolekcje artystyczne, dzieła sztuki, bibljoteki itd.) mienia teatrów warszawskich, akta i mienia b. przedstawicielstwa polskiego w Moskwie (Lednickiego) oraz mienia przemysłowego: części fabryk Tow. akc. wyrobów bawełnianych „Wola", spółki akc. „Cerata", fabryki „Rohn, Zieliński i S-ka", oraz spółki akc. „Świętojerskie Zakłady: Gettlich, bracia Geyer i Herbst".

Jutro mienie to będzie oddane właścicielom.

OBRADY KLUBU CHADECJI.

Warszawa, 12 września (Tel. wł.) Dzisiaj wieczorem rozpoczęły się obrady klubu sejmowego Chadecji. Obrady potrwają zapewne do późna w noc lub nawet do rana. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Chadecja poweźmie rezolucję podobną do przyjętej przez klub Związku Lud.- Nar., tj. wyrażającą **całkowite poparcie obecnemu rządowi.**

STRAJK W WARSZTATACH KOLEJOWYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 12 września (Tel. wł.) Strajk w warsztatach kolejowych **rozszerzył się dzisiaj** na warsztaty przy ulicy Chmielnej i zakłady kolejowe w Pruszkowie pod Warszawą.

Rokowania francusko-niemieckie

Wiedeń, 12 września (PAT). „Wiener. Allg. Ztg." donosi z Berlina, że oczekiwany tam jest francuski minister pracy Le Troqueur, mający przybyć dla **rokowań z rządem Rzeszy.** Wedle doniesień paryskich, Le Troqueur miał już dziś odjechać do Berlina. Informację powyższą uważają za dowód, że **wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, rokowania francusko-niemieckie są już w toku.**

Wiedeń, 12 września (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że rozmowy kanclerza Stresemanna z ambasadorem francuskim **wywołały wielkie wrażenie** i są żywo omawiane przez koła polityczne. Na giełdzie wystąpiła **zwyżka franka,** która utrzymywała się także po zamknięciu giełdy, a marka niemiecka spadła na **25 centimów za 1 miljon.** W kołach dyplomatycznych potwierdzają, że w rozmowach berlińskich nie idzie o krok dyplomatyczny, ani o początek rokowań, lecz tylko o **sondowanie ze strony niemieckiej.** Wiadomość, że rząd niemiecki prosił o agrement dla swego ambasadora w Paryżu, **nie potwierdza się.**

Trzy drogi dla Anglji

Londyn, 12 września (PAT). Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Tel." pisze, że rząd angielski będzie musiał wkrótce rozstrzygnąć, jaką obrać politykę, jeżeli bierny opór w Zagłębiu Ruhry będzie zastanowiony i rokowania francusko-niemieckie rozpoczną się. Dla rządu angielskiego otwierają się w tym kierunku **trzy możliwości.**

1) Anglja może obstawać przy **ogólnem uregulowaniu sprawy reparacyjnej przez aljantów z Niemcami.**

2) Anglja może **bezpośrednio i osobno pertraktować z Niemcami** w sprawie własnego udziału reparacyjnego, a równocześnie **podtrzymać żądania, dotyczące długów międzykoalicyjnych.**

3) Anglja może **wrócić do polityki izolacji,** zrzec się swych reparacyj, a żądać za to **pełnej zapłaty długów koalicyjnych.**

WRZENIE W SAKSONJI.

Warszawa, 12 września (Tel. wł.) Donoszą tu z Berlina: Z powodu rozruchów w Dreźnie, **rząd saski skoncentrował silne oddziały wojska zarówno w całem mieście jak i okolicy.** Ze swej strony komuniści organizują czerwoną armję; dowiedziawszy się, że Ludendorff i inni monarchiści mają zamiar maszerować na Berlin, jeżeli Stresemann oficjalnie zrzeknie się biernego oporu, komuniści oświadczyli, że czerwona armja wystąpi przeciwko monarchistom i udaremni wszelkie zamiary nacjonalistów.

KONFISKATA MAREK NIEMIECKICH.

Buer, 12 września (PAT). Władze belgijskie skonfiskowały wczoraj w kasie miejskiej **60—70 miljardów marek niemieckich.**

Berlin, 12 września (PAT). Z Gelsenkirchen donoszą: Władze okupacyjne skonfiskowały w kasie miejskiej 42 miljardy marek, w hucie szklannej **w Goerresheim 25 miljardów marek, w Essen 30 miljardów.**

JAK POJMUJE CZICZERIN POMOC DLA JAPONJI.

Moskwa, 12 września (PAT). W rozmowie z dziennikarzami japońskimi oświadczył Cziczerin, że związek republik sowieckich pragnie nieść Japonji pomoc wedle możności i że dąży do przywrócenia normalnych stosunków z Japonją. Traktat z Rapallo wskazuje najlepszą drogę w tym kierunku Związek republik sowieckich jest gotów podjąć na nowo rokowania z Japonją, **jednakże konieczne jest, by północny Sachalin został opróżniony.**

ROZPRAWA PRZECIWKO MORDERCY WOROWSKIEGO.

Berlin, 12 września (AW). Proces Conradiego, mordercy Worowskiego, rozpocznie się w Lozannie 5 listopada. Członków sądu przysięgłych już wybrano. Rozprawa odbędzie się w bardzo małej sali, do której będzie miało dostęp **tylko 50 dziennikarzy.**

Z listu pasterskiego metropolity Szeptyckiego

Jak już donosiliśmy, metropolita Szeptycki polecił kurji metropolitalnej we Lwowie ogłosić w „Lwiwskich Archieparchjalnych Widomosti" swój „List pasterski do wiernych metropolji", datowany z Rzymu, z klasztoru św. Pawła extra muros" w d. św. Piotra i Pawła 1923 r.

Według wiadomości, jakie otrzymał „Kurjer Warszawski", metropolita podkreśla na wstępie swego listu olbrzymią pracę, która go czeka, „aby odbudować moralnie i fizycznie biedną diecezję". Za najważniejszy obowiązek swych wiernych uważa metropolita spełnianie przez nich ich obowiązków stanu z całą możliwą doskonałością. W dalszym ciągu listu metropolita dotyka spraw politycznych. Pisze on: „Biskupi i duchowni katoliccy, jako tacy, nie mieszają się do spraw politycznych (boć chyba nie nazwiemy politycznemi spraw, związanych z religijnem dobrem wiernych), zostawiając je (sprawy polityczne) politykom".

„Co do mnie — pisze dalej metropolita — mniemałbym zdradzić Jezusa Chrystusa, gdybym dla zasad przemijających i dla kwestyj nie obchodzących religji, stawiał między mną a kimkolwiek bądź z moich wiernych powody niezgody i nieporozumienia. Jak zawsze i wszędzie, pozostawiam więc i dzisiaj całą politykę na stronie i nie chcę mówić o polityce nawet w sensie politycznym".

Sprawy stosunku swych wiernych do państwa polskiego dotyka metropolita niezwykle ostrożnie i delikatnie w słowach następujących: „Chrześcijanin widzi we wszystkich szczegółach życia wolę Boga i Jego Boskiej Opatrzności". Powołuje się przytem metropolita na św. Pawła, który zaleca „to samo pokorne poddanie się wszystkim władzom, niema bowiem władzy, któraby nie była od Boga".

Przy końcu swego listu metropolita podkreśla dążenia Ojca św. do zaprowadzenia ogólnego pokoju między wszystkiemi narodami świata i powołuje się przytem na encyklikę „Ubi arcane" z dnia 23 grudnia 1922 r., a całość listu zamyka ponownie cytatami z listów św. Pawła do Rzymian i mieszkańców Efezu, które to cytaty wzywają do współżycia w zgodzie ze wszystkimi i do zachowania jedności ducha.

Nowe nabytki dla Muzeum Narodowego w Krakowie

Kraków, 13 września.

Dyrekcja muzeum narodowego w Krakowie, pragnąc uzupełnić zbiory starodawnych polskich śpiewników kościelnych, znajdujących się w posiadaniu muzeum, zwróciła się w swoim czasie do różnych zbieraczy zabytków z zapytaniem, czy nie posiadają kancjonałów i czy nie zechcieliby ich sprzedać dla muzeum.

Starania te odniosły skutek, gdyż udało się pozyskać dla muzeum krakowskiego niezwykle cenny nabytek, a mianowicie kartę pergaminową z kancjonału, pochodzącego z wieku XV. Karta ta dużych rozmiarów, zdobiona bogato wspaniałemi miniaturami nosi na swem lewem górnem narożu wielobarwny rysunek, przedstawiający wjazd Chrystusa na osiołku do Jerozolimy. Cenny ten nabytek pomieszczono w bocznej sali muzeum, zwanej „Langerówką".

Co się tyczy kilkunastu rzeźb figuralnych z wieku XV i XVI, znalezionych na poddaszu jednego z kościołów powiatu gorlickiego, to konserwatorzy muzeum narodowego odnowili je już gruntownie i czynią przygotowania około wystawienia ich w salach muzealnych. Jedną z rzeźb przedstawiającą popiersie Pana Jezusa, wystawiono już w muzeum narodowem.

Wyzwolił się

Pan Tomasz Ignacy dwojga imion Fundalewicz należał niegdyś do ludzi, którym jeszcze w roku 1914, a nawet 1915, powszechnie zazdroszczono. Jako radca miał urząd, wielce szanowny i należycie uposażony, posiadał prócz tego w żelaznej kasetce rozmaite obligacje, notowane wysoko na ówczesnej giełdzie. Ożeniwszy się bardzo wcześnie, został już w 44 roku życia dziadkiem i to podwójnym — po synie i po córce. Na domiar szczęścia synowa powiła chłopaka, który na chrzcie świętym otrzymał po dziadku imiona Tomasz Ignacy. Ród Fundalewiczów nie obawiał się wygaśnięcia.

Radca Fundalewicz przed wojną uprawiał sport wędkowy, należał także do zawołanych piechurów, mianowicie w porze letniej codziennie, o ile była pogoda, odbywał wczesnym rankiem przechadzkę naokoło plant, a często puszczał się w dodatku aż poza tor wyścigowy. Po takim forsownym marszu wypijał dwie szklanki mleka w kawiarni, dowodząc swoim kolegom, że takie przepłukiwanie nerek jest wielce hygjeniczne.

— Znam przepłukiwanie rur wodociągowych, a nerkom należy dać spokój, bo one bez mleka funkcjonują — mówił inny radca, wierzący jedynie w hygjeniczność piwa.

Radca Fundalewicz, mąż niewzruszonych zasad, nie zważał na podobne uwagi, odbywał zawsze swoje przechadzki i przepłukiwał nerki mlekiem. Przyszedłszy z porannej przechadzki do domu, mył się po raz drugi, wdziewał inne ubranie i zasiadał do kawy, czytając równocześnie gazetę i rozmawiając z żoną, miał bowiem umysł tak wyszkolony, że mógł bez znużenia wykonywać te trzy funkcje. Po kawie palił cygaro, a potem szedł do biura. Pracował do godziny 12 w południe bardzo pilnie, jak sam utrzymywał, aczkolwiek złośliwi mówili, że połowę czasu przepędzał na beznadziejnem umizganiu się do dwóch stenotypistek. Złośliwość ludzka nie oszczędza takich nawet mężów, jak pan radca Fundalewicz.

Punktualnie o godzinie 12 w południe wychodził pan radca do pobliskiego handelku na drugie śniadanie. Wypijał kieliszeczek wódki i zjadał plasterek polędwicowej kiełbasy, poczem spożywał porcyjkę bigosiku, albo wątróbki, albo flaczków, zalewając to piwkiem. Nazwy były zdrobniałe, ale porcje co się zowie. Flaki polewano masłem z tartą bułką. a potem posypywano obficie parmezanem. To były czasy. Hej! łzy cisną się do oczu.

Posiliwszy się po pracy, wracał pan radca znowu do pracy, która trwała do godziny 2 po południu. Umywszy ręce i wdziawszy rękawiczki (prawdziwe skórkowe), szedł pan radca do domu, rozmyślając po drodze, co mu żona da na obiad. — A dobra pani radczyni zawsze spracowanemu mężowi urządzała kulinarną niespodziankę. Czasami własnoręcznie przynosiła półmisek, nakryty serwetką i stawiała przed mężem. Radca, aczkolwiek mu już powonienie mówiło, co się mieści pod serwetką, z ciekawością, znakomicie udaną, zaglądał pod serwetkę i wołał uradowany:

— Raki!

Całował żonę w obie ręce i w oba policzki, a pani radczyni głaskała go po łysinie i mówiła:

— Jedz, póki ciepłe.

Pan radca jadł w błogiem poczuciu, że zasłużył sobie na raki i na szparagi i na wszelkie inne przysmaki. Po obiedzie palił cygaro i pił czarną kawę (prawdziwą mokkę, a cygaro w czerwonej podwiązce), poczem udawał się na drzemkę. — Przespawszy się (nigdy dłużej, niż dwie godziny), szedł pan radca do kawiarni, stamtąd do domu na kolację, a naostatek do handelku na piwo. W handelku już nic nie jadł, chyba trochę kawioru, albo rokfortu dla podniecenia pragnienia. Po tak pracowicie i zbożnie spędzonym dniu, wracał pan radca do pieleszy domowych i po wypiciu herbaty, zasypiał snem sprawiedliwego.

Niespodziewanie przyszła katastrofa. Dwaj potentaci, a mianowicie były cesarz Wilhelm II. i nieboszczyk Franciszek Józef spiknęli się na pana radcę Fundalewicza.. Albowiem należy tutaj zaznaczyć, co kiedyś historja z pewnością stwierdzi, że ultimatum austjackie do króla Piotra było właściwie wymierzone przeciwko panu radcy. I stała się rzecz o tyle dziwna, że pan radca Fundalewicz niby wojnę wygrał, a mimo to płaci reparacje. Kasetka żelazna z obligacjami opróżniła się rychło, dużo rozmaitych cennych przedmiotów powędrowało do handlarzy, a wiązanie końca z końcem stało się wreszcie rzeczą niemożliwą.

Pan Fundalewicz dopiero w niedoli okazał wielkość ducha. Przestał urządzać wycieczki piesze, ażeby nie podniecać apetytu. Wyrzekł się przepłukiwania nerek i rożków z masłem do kawy porannej. Drugie śniadania w handelku wykreślił ze spisu zajęć codziennych, czasem tylko pozwalał sobie na kieliszek wódki, rożek z solą i małą szklankę piwa, do czego jednakże nie przyznawał się przed żoną. Przestał palić cygara i poprzestawał na fajce. Palił ją tylko na plantach, gdyż pani radczyni dostawała bólu głowy od dymu fajczanego. Do kawiarni rzadko zaglądał, a wieczorne „bombki" w gronie przyjaciół stały się dla niego bolesnem wspomnieniem. Przestał się umizgać do stenotypistek, a rękawiczki niciane nosił tylko w niedzielę.

Pewnego dnia wyrzekł się zupełnie zarówno palenia, jak picia. Natomiast zaczął czytać, co mu w rękę wpadło: powieści dawno przeczytane, stare kalendarze, przewodniki po Krakowie. Gazet już nie kupował.

— Dziękuję rządowi za drożyznę — mawiał codziennie. — Wyzwoliłem się ze wszystkich nałogów. Nie palę, nie piję, nie jem żadnych zbytecznych rzeczy. Wyzwoliłem się.

Rzeczywiście pan radca Fundalewicz wyzwolił się z nałogów. Byłby zupełnie szczęśliwym człowiekiem, gdyby nie to, że zachorował na neurastenję. Wyzwoli go śmierć.

H. Josse.

KRONIKA

Kraków, 13 września.

WZROST DROŻYZNY. Z Warszawy telefonują nam: Dzisiaj w południe zebrała się komisja statystyczna celem ustalenia mnożnika drożyźnianego na pierwszą połowę września br. Mnożnik określony został na 24·45%.

PRZYJMOWANIE I NOSZENIE ODZNACZEŃ CUDZOZIEMSKICH. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, przypominający, że w myśl art. 96 Konstytucji obywatelom Rzeczypospolitej nie wolno przyjmować bez zezwolenia prezydenta Rzeczypospolitej tytułów ani orderów cudzoziemskich. Wobec tego o pozwolenie przyjmowania powyższych odznaczeń należy wnosić prośby, podające imię i nazwisko odznaczonego, jego zawód, miejsce zamieszkania, rodzaj i wysokość odznaczenia, daty i numer dyplomu, oraz okoliczności i tytuł jego nadania. Prośby te winny być kierowane w porządku instancji do prezydjum Rady ministrów, prośby funkcjonarjuszy państw. za pośrednictwem ich władz przełożonych, prośby zaś innych osób przez właściwą władzę admin. I instancji. Do prośby należy dołączyć uwierzytelnioną kopję dyplomu, którym odznaczenie zostało nadane, lub przynajmniej urzędowe zaświadczenie przez właściwy urząd (ministerstwo, wojewodę, starostę, gł. komendanta pol. państw.) wymienionych w prośbie dat, Nru dyplomu, oraz rodzaju odznaczenia.

POSIEDZENIE KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ. W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta m. Federowicza. Komisja na podstawie referatu dra Zawadzkiego, naczelnika administracji akcyzy zastanawiała się nad wpływem — uchwalonej przez Sejm w sierpniu ustawy o zasileniu finansów komunalnych — na dochody miasta Krakowa z podatków konsumpcyjnych, poczem załatwiała sprawy związane z administracją rzeźni miejskiej.

O SANACJĘ STOSUNKÓW NA TARGOWICY MIEJSKIEJ. W sobotę, 15 bm. o godz. 11 rano odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie w sprawie unormowania stosunków, panujących na targowicy miejskiej. Na konferencję zaprosiło prezydjum miasta Krakowa przedstawicieli województwa i innych zainteresowanych czynników. Obrady potoczą się w kierunku zapewnienia stałych dostaw bydła dla miasta, normowania cen na targowicy miejskiej, oraz nad zmianą systemu kasowego targowicy. Jak słychać, zapisy cen na targowicy są nieścisłe i niezgodne z faktycznemi cenami zakupna bydła.

NA UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA NOWEGO GMACHU „ROZMAITOŚCI" W WARSZAWIE — przesłał dyrektor teatru im. Słowackiego p. Trzciński depeszę z życzeniami dla nowego sezonu, świetnie inaugurowanego „Zemstą" Fredry w obsadzie z najznakomitszych artystów polskich.

PIERWSZY ZJAZD POLSKICH TECHNIKÓW ZRZESZONYCH odbędzie się w Warszawie w d. 28, 29 i 30 bm. Będzie to pierwszy ogólny zjazd techników w wolnej Polsce. Wzbudził on żywe zainteresowanie w kołach techników, tembardziej, że jako miejsce zjazdu wyznaczoną została Warszawa. Zjazd przyczyni się do skonsolidowania się techników polskich. Sprawami zjazdu na terenie krakowskim zajmuje się krakowskie Two techniczne, jedno z najstarszych stowarzyszeń polskich. Organizacją zjazdu w Warszawie zajmuje się „stała delegacja polskich zrzeszeń technicznych", której prezesem jest p. Stanisław Rybicki, b. dyrektor kolei we Lwowie i prezes polsk. Twa politechnicznego we Lwowie. Z ramienia krakowskiego Twa techników są członkami stałej delegacji prof. dr Jan Krauze, inż. Leonard Nitsch i inż. Józef Zaczek.

OTWARCIE FABRYKI TORTÓW PISCHINGERA. Wczoraj odbyło się w Krakowie otwarcie fabryki wyrobów tortowych, znanej starej firmy wiedeńskiej Oskara Pischingera, przy ul. Berka Joselowicza. Firma ta, która posiada swe filje niemal we wszystkich krajach Europy, a nawet w Ameryce, przystąpiła do uruchomienia przedsiębiorstwa swego w Krakowie w ubiegłym miesiącu i już obecnie zdołała wprowadzić tę nową fabrykę w ruch. Podnieść należy, że przedsiębiorstwo to w Krakowie opiera się na większości kapitału polskiego. W radzie zawiadowczej przedsiębiorstwa krakowskiego zasiada jako jej prezes p. Leon de Vaux, a ponadto szereg wybitnych przedstawicieli polskiego przemysłu. Wyrobiona marka fabrykatów Oskara Pischingera zjednała sobie ogólne uznanie. Likierów do wyrobów Pischingera dostarcza fabryka wódek Ervena Lucasa Bolsa w Kłaśnie pod Wieliczką.

Wkońcu zaznaczyć należy, że istniejąca już w Dębnikach fabryka wyrobów tortowych pod firmą „Pischinger", nic niema wspólnego z nowo otwartą fabryką Oskara Pischingera. Nowa fabryka zatrudnia prócz licznego personalu męskiego, około 50 dziewcząt. Dyrektorem fabryki jest p. Edward Lindner.

WPISY NA KURS SEMINARJUM. Oddział krakowski Stow. chrz. nar. nauczycielstwa szkół powsz. w Polsce otwiera w roku bieżącym I kurs seminarjum naucz. żeńskiego w Krakowie. Wpisy i informacje w biurze Zarządu ul. Karmelicka 32, I p. od 17 do 22 bm. codziennie od godz. 4—6.

BRUTALNY CZECH. Z Jaworzna piszą nam: Tutejsza opinja publiczna poruszoną jest sprawą niejakiego Wilhelma Rückera, obywatela czeskiego, który w r. 1918 wraz z całym szeregiem obcych poddanych miał być wydalony z Polski. Dzięki staraniom kilku wpływowych Polaków, litujących się niedoli czeskiego brata, Rücker nie został wydalony. Czując pod nogami pewny grunt Rücker zachowuje się w sposób prowokujący na tutejszym gruncie, szkalując w najordynarniejszy sposób mieszkańców Jaworzna, obywateli wysoko postawionych i ogólnie szanowanych. Liczne kary sądowe nakładane na brutala nietylko go nie uspokoiły, ale podnieciły do tego stopnia, że nikt w kamienicy nie czuje się bezpiecznym przed rozzuchwalonym awanturnikiem. W ostatnich dniach Rücker napadł w ciemnej sieni jednego z lokatorów tak, że sprawa oparła się o prokuratorję. Szykany czeskiego zuchwalca zniewalają ludność do podniesienia głośno apelu do władz, jak długo cierpieć one zechcą szykany i obelgi Rückera, zamącające spokój i zapytania, jak długo wbrew rozporządzenia ministerstwa spraw wewn. Rücker tolerowany będzie w granicach Polski. Ponawiamy petycję do władz, a w szczególności do starostwa w Chrzanowie, województwa w Krakowie i prokuratorji państwa, aby nas zechciały wreszcie uwolnić od tego Czecha, nie rozumiejącego swych obowiązków w granicach Polski.

POKĄSANI PRZEZ PSA WŚCIEKŁEGO. Przy ul. Michałowskiego onegdaj wściekły pies pokąsał kilka osób. Wczoraj miejski urząd zdrowia stwierdził, że ów pies, będący własnością stróża domu pod l. 14 przy ul. Michałowskiego, pokąsał w obrębie dzielnicy V, szereg osób. Zarządzono jak najenergiczniejsze środki zapobiegawcze, a pokąsanych oddano opiece zakładu prof. Bujwida.

NAPAD NA DOM LEŚNIKA. Jak się dowiadujemy, przed kilku dniami na dom leśnika pod Chrzanowem urządzili jacyś bandyci napad rabunkowy przy pomocy bomb. Późnym wieczorem zastukał ktoś do chaty leśnika i zażądał natychmiastowego otworzenia drzwi. Kiedy leśnik wzbraniał się otworzyć drzwi, usłyszał głosy: „Damy mu i tak radę". Za chwilę straszny huk wstrząsnął domem leśnika i momentalnie runęła jedna ściana oraz wyrwaną została framuga okna. Na huk wybuchu zbiegli się sąsiedzi, ale już nie zastano zbrodniarzy, którzy znikli w ciemnościach nocy. Stwierdzono, że bandyci użyli do wysadzenia chaty silnego materjału wybuchowego. Śledztwo w toku. Leśnik z rodziną ocalał, chata zniszczona.

NIESUMIENNY SZEWC. Policja aresztowała 39-letniego Borysa Frieda, szewca, który zbiegł z Krakowa, pobrawszy uprzednio od szeregu osób zadatki na zamówione obuwie. Fried usiłował wyjechać do Rosji.

WŁAMANIA. Onegdaj włamano się na strych domu pod l. 13 przy ul. Straszewskiego i skradziono na szkodę p. Stanisławy Krajewskiej bieliznę, wartości 12 miljonów mk. Również jacyś opryszki włamali się do mieszkania p. S. Leinkrama przy ul. Krakowskiej 36 i skradli garderobę, srebro itd. wartości 20 miljonów mk.

KRADZIEŻE DRZEWA Z WAGONÓW KOLEJOWYCH. Wczoraj przytrzymała policja na kradzieży drzewa z wagonów kolejowych na stacji w Grzegórzkach 12-letniego Kazimierza Światłonia, 13-letniego Józefa Wawrzykowskiego, 14-letniego Stanisława Jędraszczyka, 12-letniego Franciszka Wagę i 11-letniego Tadeusza Wagę. Aresztowani chłopcy zrzucali z wagonów drzewo i sprzedawali je przechodniom.

Z kraju i ze świata

O ZAŻEGNANIE KRYZYSU W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM. „Głos Polski" dowiaduje się z Warszawy: Minister pracy i opieki społecznej p. Smólski, projektuje zwołanie specjalnej konferencji rządowo-społecznej w sprawie sytuacji w przemyśle łódzkim. Celem konferenji ma być walka z rozrostem bezrobocia. Projekt konferencji jest wynikiem akcji, podjętej przez związki zawodowe robotników, które na audjencjach u premjera, ministra pracy i ministra przemysłu przedstawiły groźną sytuację w Łodzi.

NOWY ORGAN P. WITOSA. „Głos Polski" donosi: Dowiadujemy się, że premjer Witos, nie zadawalając się swoją „Wolą Ludu" przygotowuje się do wielkiej działalności wydawniczej.

W niedalekiej przyszłości ma zacząć wychodzić w Warszawie codzienne pismo p. Witosa p. t. „Echo Warszawy".

SPRAWA „GŁOSU OPOZYCJI". Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu gospodarczem warszawskiego sądu okręgowego rozpatrywano wniosek komisarza rządu na m. Warszawę o zawieszenie tygodnika „Głos Opozycji". Sąd nie przychylił się do wniosku władzy administracyjnej i nie uznał inkryminowanych „Głosowi Opozycji" zarzutów za dostateczne powody do zamknięcia pisma.

OSZUKAŃCZE MANIPULACJE SZEWCÓW. Z Warszawy telefonują nam: W związku z przeprowadzonemi przez komisarjat rządu rewizjami w sklepach szewskich na podstawie podejrzeń, że szewcy sprzedają niższe jakościowo kategorje obuwia według cennika droższego, w dniu wczorajszym odbyła się w biurach urzędu walki z lichwą ekspertyza, w której uczestniczyli: przedstawiciele pracowników szewskich i garbarze. Ekspertyza ustaliła, że na 14 firm, co do których przeprowadzono badania 8 popełniało oszustwa, obliczając drożej robociznę i materjał. Sprawę tych firm skierowano do sądu.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO. Z Warszawy donoszą: Onegdaj przy ul. Królewskiej znaleziono trupa młodzieńca, który poniósł śmierć wskutek wybuchu niesionej przy sobie bomby. W następnym dniu do policji zgłosiła się E. Majewska, urzędniczka bankowa i przedstawiła list przedśmiertny denata. Okazuje się, że popełnił on samobójstwo. Nazywał się Arkadjusz Sydry, liczył lat 24 i był urzędnikiem Kasy chorych, ostatnio studentem seminarjum nauczycielskiego. Na godzinę przed samobójstwem odprowadził Majewską do domu i niosąc jej torebkę, niepostrzeżenie włożył do niej list, w którym zawiadomił ją o zamiarze odebrania sobie życia.

SEJMIK ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI ZAROBKOWYCH I GOSPODARCZYCH odbędzie się w Poznaniu dnia 25 i 26 bm. w auli uniwersytetu poznańskiego. Na sejmiku, któremu patronuje ks. Adamski, poruszane będą nader ważne kwestje dla naszego społeczeństwa, a między innemi najbliższe zadania spółdzielczości zorganizowanej w związku spółdzielni zarobkowych i gospodarczych oraz propaganda idei spółdzielczej. Sejmik prócz zadań rozszerzenia pracy spółdzielczej w rolnictwie, zajmie się także sprawą kongresu spożywców całej Polski, oraz współdziałaniem spółdzielni przy likwidacji majątków i osad niemieckich.

W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN KORNELA UJEJSKIEGO. Ze Lwowa donoszą: W niedzielę, 16 bm., urządza komitet obchodu setnej rocznicy urodzin twórcy „Chorału" uroczysty obchód ku czci poety w miejscu jego wiecznego spoczynku w Pawłowie (stacja kolejowa Chołojów na linji Lwów—Stojanów).

ZJAZD MISTRZÓW MURARSKICH I CIESIELSKICH WE LWOWIE. Od dwu dni obraduje we Lwowie zjazd majstrów murarskich i ciesielskich przy udziale delegatów 30 miast i miasteczek całej Małopolski. Zjazd uchwalił założenie „Związku mistrzów murarskich i ciesielskich", który ma objąć Małopolskę i cały polski Śląsk. Zjazd zamknięto przyjęciem szeregu rezolucji, w których m. i. domagają się: podziału przemysłowców budowlanych na 2 kategorje: 1) z akademickiem wykształceniem, tudzież 2) mistrzów wykonujących przemysł na podstawie koncesji; udzielania koncesji na zawody budowlane tylko na podstawie pełnych kwalifikacyj zawodowych: rychłego wprowadzenia w państwie jednolitej ustawy przemysłowej; zaniechania lansowanej obecnie w sferach warszawskich myśli wprowadzenia wolnego przemysłu w rękodziele; przyznania przez rząd zawodom budowlanym kredytów na zakupno narzędzi pracy i niezbędnych materjałów, wreszcie zakazania wojskowości wykonywania większych robót budowlanych we własnym zarządzie.

WYROK W PROCESIE B. MAJORA FEDOROWICZA. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj zakończyła się przed ławą przysięgłych kilka dni trwająca rozprawa przeciw b. majorowi austrjackiemu, a następnie ukraińskiemu, Fedorowiczowi, skazanemu już raz werdyktem sędziów przysięgłych na karę śmierci, zamienioną na 15-letnie więzienie za to, że jako komendant armji ukraińskiej nie zapobiegł strasznym mordom i rabunkom dokonanym w listopadzie 1918 r. pod Mikulińcami na żołnierzach Polakach z armji austrjackiej, powracających z Rosji do Polski i na obywatelach Polakach w Mikulińcach. Wyrok ten, jak wiadomo, zniósł najwyższy trybunał. Obecnie sędziowie przysięgli wydali jednomyślny werdykt uwalniający, wobec czego trybunał wypuścił Fedorowicza na wolną stopę. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

WŁAMANIE KASOWE WE LWOWIE. Ze Lwowa donoszą: W nocy z 11 na 12 bm. niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się do biura magazynu naftowego „Jakób Kalismann" przy ulicy Rutowskiego i po rozbiciu kasy zabrali przeszło 300 miljonów w gotówce, oraz weksle na 60 miljonów. Sprawcy usiłowali rozbić także kasę podręczną, ale po wycięciu jednej dziury, zaniechali dalszej roboty. Jak z pozostałych śladów wynika, sprawców było trzech. Dostali się oni do biura drogą przez magazyn, w którym rozbili rolety. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami włamania.

STAN ATMOSFERY. W dniu 12 bm. pogoda była w Polsce w dalszym ciągu słoneczna i ciepła. Temperatury poranne leżały w granicach od 12 do 15° C. Po południu zaś znacznie wzrosły i dosięgały miejscami 23°. Opadów wcale nie notowano. Przeważały wiatry słabe z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

Warszawa: temperatura 21·2, maximum 28·6, minimum 10·0, pogodnie; Kraków: temperatura 18·0, maximum 27·0, minimum 7·5, pogodnie.

Prognoza na czwartek: Dość pogodnie (wzrost zachmurzenia w Polsce północnej), ciepło, wiatry z kierunków południowych.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali 5547 Józef Holtorff, urzędnicy Banku handlowego oddział na Tłomackiem; 5548 Prof. dyr. Józefowi Ujejskiemu dnia 19. marca 1923 Koło polonistów U. W.; 5549 Józefowi Zaleskiemu w dniu imienin współpracownicy; 5550 Pamięci Walerji Kluczewiczowej z Warszawy; 5551 Stanisław i Helena Hłaskowie z Białej Rusi; 5552 Józefie Kopalińskiej, uczenice gimn. M. Kreczmara; 5553 Józefie Kopalińskiej, Rada pedagogiczna gimn. M Kreczmara; 5554 Gera i Jan Dobrowolscy w Warszawie; 5555 Imienia Stefanji z Wydżgów i Augusta Pohorskich; 5556 Pamięci Stanisława Szrettera, koledzy S. N. E. Z. M. D.

NA POMOC AKADEMICKĄ. Na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką starosta w Mielcu przesłał na ręce wojewody dra Gałeckiego zebraną w tamt. powiecie kwotę 1,708.070 mk.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro „Tragedja dzieci" K. Schoenherra, tak gorąco przyjęta przez publiczność i krytykę. Świetna ta sztuka w pełni powodzenia ustępuje miejsca na afiszu wystawianemu w sobotę 15 bm. Rittnerowskiemu „Człowiekowi z budki suflera". Rolę tytułową gra u nas obecnie p. Białkowski w otoczeniu

świetnych sił pp. Kosmowskiej, Klońskiej, Zalewskiej, Kossockiej, Szymańskiego i in.

OPERA I OPERETKA. Ulubieńcy Krakowa Marja Żelska i Edmund Minowicz pożegnają się z naszą publicznością dziś we czwartek 13 bm. w znakomitej operetce Lehara pt. „Frasquita", w swych najświetniejszych kreacjach; będzie to zarazem pierwsze przedstawienie operetkowe w bieżącym sezonie, w którem zaprezentuje się nasz zespół operetkowy pod dzielną batutą W. Szczepańskiego. „Frasquita" stanowiła największą atrakcję ubiegłego sezonu.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś sensacyjna komedja Sidney'a Garrick'a pt. „Proces rozwodowy P. B.", który grany będzie do niedzieli włącznie. W sobotę po południu ukaże się „Wiera Mircewa" Urwancewa. „Nieprzyjaciółka" Niccodemiego będzie najbliższą premjerą w „Bagateli".

OTWARCIE SEZONU KONCERTOWEGO W KRAKOWIE. Krakowskie biuro koncertowe E. Bujański, które w roku zeszłym urządziło cały cykl pierwszorzędnych audycyj, pozyskało na najbliższy sezon koncertowy szereg artystów o sławie światowej i rozpoczyna ten sezon w sobotę, 22 bm. koncertem Emanuela Feuermanna, wiolonczelisty o rozgłośnej sławie. Bilety są już do nabycia w koncertowej kasie zamawiań u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Czwartek, 13 bm.: „Tragedja dzieci".
Piątek, 14 bm.: „Tragedja dzieci".
Sobota, 15 bm.: „Człowiek z budki suflera".
Niedziela, 16 bm. po poł.: Monstre, koncert orkiestralny; wieczorem: „Człowiek z budki suflera".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Czwartek, 13 bm.: „Frasquita".
Piątek, 14 bm.: „Faust".

TEATR „BAGATELA".

Czwartek, 13 bm.: „Proces rozwodowy p. B.".
Piątek, 14 bm.: „Proces rozwodowy p. B.".
Sobota, 15 bm. po poł.: „Wiera Mircewa"; wieczorem: „Proces rozwodowy p. B.".
Niedziela, 16 bm. po poł.: „Żabusia"; wieczorem: „Proces rozwodowy p. B.".

KINOTEATR „REDUTA" (Lubicz 15):

Czwartek, 13 bm.: „Szatańskie złoto".

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie

— **ALFRED PANZINI:** Szukam żony. Powieść Przełożył z włoskiego Alfoz Pyszyński. „Italica". Kraków, Gebethner i Ska.

Przekład jednej z głośniejszych powieści młodego włoskiego realisty Panziniego wprowadza po raz pierwszy nazwisko tego autora do piśmiennictwa polskiego. W metodzie pisarskiej Panzini najbardziej zbliża się do Anatola France'a, snując w utworach swoich nić refleksyj. Jako bystry obserwator życia ze spostrzeżeń swoich wysnuwa obrazy, naświetlone specjalną dozą ironji, nadającą utworom jego wdzięk świeżości. Indywidualizm to jeden z wybitniejszych w najmłodszej literaturze włoskiej i z tego względu wdzięcznymi być musimy wydawcom „Italiców", że utwór tego pisarza wcielili do cyklu tych wybranych dzieł, wnoszących piętno umysłowości epoki i jej wyraziciela w powieści.

Bohater cyklu opowieści, objętych ogólnem mianem „Szukam żony", jest niejaki Ginetto Sconeza, przemysłowiec, który po dojściu do majątku i ustaleniu swej pozycji życiowej poszukuje żony i w tem poszukiwaniu natrafia na szereg przedziwnych typów niewieścich. Opisuje je tedy „con amore", ironizując w sposób wysoce interesujący ich aspiracje życiowe, duchowe i realne. Ostatecznie niepoprawny zdobywca serc niewieścich i pogromca cnoty kończy na romansie z panną biurową. Rzecz oryginalna w układzie, urozmaicona dobrą charakterystyką typów, nie jest właściwie powieścią, ale galerją sylwet kobiecych, ujętych w psychologicznem oświetleniu z finezją kapitalnego obserwatora, znającego świat kobiecy z jego złych i dobrych stron.

Przekład p. Pyszyńskiego zaleca się żywością stylu i poprawnością. wp.

— **PRZEKŁADY Z POLSKIEJ LITERATURY NA JĘZYK SŁOWACKI.**

Czasopismo główne Młodej Słowacji, miesięcznik „Vatra", oraz dziennik „Slovak" preszburski, od dłuższego już czasu stale zamieszczają przekłady utworów literatury polskiej, doskonale opracowane przez młodego tłomacza słowackiego, p. Franciszka Hruszowskiego. Obecnie drukuje po słowacku „Slovak" „Za chlebem", opowieść H. Sienkiewicza, poprzednio ukazał się cały szereg przekładów nowel B. Prusa, M. Konopnickiej, K. Tetmajera, St. Żeromskiego, W. Miłaszewskiej etc, które wyjdą w Antologji polskiej.

Sympatyczny ten objaw w życiu pobratymczej Słowacji z zadowoleniem należy podkreślić, dzielnemu zaś tłomaczowi życzyć przyswojenia narodowi słowackiemu całego szeregu klasycznych arcydzieł piśmiennictwa naszego.

Przy okazji nadmieniamy, że „Vatra" prosi literatów polskich o wejście z nią w kontakt. — Adres: Bratisłava, ulica Zamocka 45 (Słoveńsko).

— **M. PACOSZYŃSKI:** Jak zorganizować i prowadzić księgi handlowe bez pomocy książkowego. Grudziądz 1923. W dziełku swojem autor w sposób popularny poucza o prowadzeniu najniezbędniejszych ksiąg w przedsiębiorstwie, podaje najważniejsze wiadomości z organizacji biurowej, omawia główniejsze przepisy ustaw o podatku przemysłowym od obrotu i o podatku dochodowym, podając wzory wyliczenia tych podatków. Ponadto podaje wzory ksiąg obrotu i sposoby prowadzenia. Autor opracował następnie odpowiednią księgę handlową, zawierającą 60 stron podwójnych, która w przedsiębiorstwie przeciętnem wystarczy na cały rok. Jako uzupełnienie wydany został oddzielnie zeszyt bilansowy dla wpisania osiągniętych wyników.

— **NOWE KSIĄŻKI:**

Gabrjela ZAPOLSKA: W zamyśleniu. Słowo wstępne Józefa Jedlicza. Lwów. „Lektor", 1923.

Jack LONDON: Martin Eden. Powieść. 2 tomy. Przełożyła z angielskiego Stanisława Kuszelewska. Warszawa. Towarzystwo wydawnicze „Ignis".

Jens Peter JACOBSEN: Mogens. Tłomaczyli Stefan Frycz i Alfred Tom. (Książki „Ignisa" t. IX.). Warszawa. — Towarzytswo wydawnicze „Ignis".

Dr Stan. LAM: Polska literatura współczesna od roku 1897 do chwili bieżącej. Charakterystyki i wypisy. Poznań. Nakład księgarni św. Wojciecha.

Min. Pluciński o stosunkach polsko-gdańskich

Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. minister Pluciński, przed wyjazdem z Genewy udzielił współpracownikowi Ajencji Wschodniej szeregu informacyj o stosunkach polsko-gdańskich.

Nota p. ministra spraw zagranicznych Seydy z dnia 20 czerwca br. skierowana do Rady Ligi Narodów, miała za zadanie zwrócić uwagę Rady na konieczność poddania stosunków polsko-gdańskich pod gruntowne i szczegółowe rozważanie Zgromadzenia Ligi narodów. Rada Ligi przychyliła się do żądania polskiego, skutkiem czego wszczęto bezpośrednie rokowania w Genewie, które zakończyły się 2-go września.

Oto w krótkich słowach bilans tych pracowitych rokowań: Z pomiędzy spraw rozważanych podczas narad genewskich trzy kwestje wysuwały się na czoło. Sprawa Rady portu gdańskiego, sprawy celne i kwestja stanowiska obywateli polskich w Gdańsku.

Dotąd Rada Portu zależną była wyłącznie od wolnego miasta i bardzo często Polska nie posiadała w tej sprawie koniecznej i niezbędnej swobody działania. Obecnie sytuacja została radykalnie zmieniona, gdyż rząd polski otrzymał gwarancje, że Polska i Gdańsk posiadać będą identyczne prawa w Radzie Portu, który ze swej strony obdarzony został kompetencją i konieczną dla organizacji i administracji portu gdańskiego bez żadnej interwencji senatu gdańskiego. Rozporządzenia Rady Portu posiadać będą moc obowiązującą i wchodzą natychmiast w życie. Policja portowa zależna jest od Rady Portu, która znów odpowiedzialną jest zarówno przed trybunałami polskimi jak i gdańskiemi. Porozumienie w sprawie policji, które w praktyce może okazać się nie wystarczające, zostało zawarte na przeciąg dwóch lat, po których upływie postanowienia te zostaną bądź zmienione, bądź przedłużone.

Sprawy celne w Gdańsku znajdowały się dotąd w stanie, którego Polska w żaden sposób tolerować nie mogła. Rząd polski nie wiedział bowiem, czy rozporządzenia w sprawach celnych będą wypełniane czy też odrzucane przez Gdańsk. Senat gdański jak i urzędnicy celni w wielu wypadkach niesłychanej wagi, poprostu nie chcieli wypełniać zarządzeń władz celnych polskich. Teraz jest inaczej. Polska otrzymała zapewnienie, że wszystkie zarządzenia celne wydawane przez władze polskie w Gdańsku, będą automatycznie ipso jure wykonywane i wchodzą w życie niezwłocznie i bez żadnych zastrzeżeń.

Sprawa stanowiska prawnego obywateli polskich na terytorjum w. miasta została rozstrzygnięta prowizorycznie i oczekuje obecnie na ostateczne unormowanie przez organy Ligi narodów, na zasadach odnośnych postanowień traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej. Rozwiązanie tymczasowe tej sprawy polega na tem, że ograniczenia, dotyczące obywateli polskich w Gdańsku, zostały częściowo zniesione, częściowo zawieszone. Nowe ograniczenia nie mogą być wydawane przed uprzedniem porozumieniem się komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej z senatem w. miasta, ewentualnie ze współudziałem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Wyniki osiągnięte w Genewie, — zakończył p. Pluciński, są niesłychanie ważne, gdyż stosunki polsko-gdańskie zostały gruntownie zrewidowane stosownie do noty ministra Seydy z dnia 20 czerwca. Naturalnie ze strony Polski poczyniono pewne koncesje. Jednakże koncesje te nie dotykają w niczem zupełnie fundamentalnych podstaw wyłuszczonych w traktatach, na których opiera się stanowisko Polski wobec Gdańska. Przeciwnie, podczas obecnych rokowań istotne przepisy prawne zawarte w traktatach regulujących stosunki polsko-gdańskie zostały wyraźnie podkreślone i pogłębione stosownie do ducha i brzmienia traktatu wersalskiego.

Ze Lwowa

(Wycieczka francuska. — Goście gdańscy. — Wystawa prac artystycznych oficerów i wojskowych).

— 12 września.

Po wycieczce bulgarskiej przybyła do naszego miasta wycieczka francuska w liczbie 77 osób. Wycieczkę oczekiwali przedstawiciele kuratorjum okręgu szkolnego, województwa, wojskowości i Tow. przyjaciół Francji. Powitali przyjezdnych prezes Tow. P. F. p. Dembowski i major Przeździecki, imieniem sekcji wojskowej Towarzystwa. Następnie wycieczka udała się na kwatery przygotowane przez T. P. F. w Domu akademickim i w Zakładzie ciemnych, gdzie oczekiwał ich skromny posiłek.

W niedzielę oprowadzani przez członków Tow. przyjaciół Francji zwiedzili goście Kopiec Unji Lubelskiej, gdzie członkowie sekcji oficerskiej wyjaśniali im obronę Lwowa z 1918-19 i 1920 r.; następnie muzeum króla Jana Sobieskiego i muzeum im. Dzieduszyckich. Po obiedzie w salach Kasyna i Koła literackiego, zwiedzili muzeum im. Lubomirskich i bibljotekę Ossolińskich, oraz złożyli hołd obrońcom Lwowa na cmentarzu. Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie w salach Kasyna i Koła Literackiego, w którem wzięły udział sfery wojskowe, uniwersyteckie i wojewódzkie naszego miasta.

W poniedziałek odbyło się przyjęcie wycieczki w auli uniwersytetu. Rektor p. Makarewicz skreślił historję uniwersytetu lwowskiego i położył nacisk na węzły, jakie łączyły jego założyciela Jana Kazimierza z Francją. Następnie zwiedzono sale uniwersytetu i kościoły Dominikanów i Bernardynów, oraz cerkiew wołoską. Po obiedzie w Kasynie i Kole literackiem, wycieczka złożyła wieniec u stóp pomnika Mickiewicza. Resztę czasu poświęcono zwiedzeniu Targów Wschodnich. Wieczorem goście byli obecni na przedstawieniu „Orlęcia" w teatrze miejskim. We wtorek rano opuścili nasze miasto, żegnani przez Tow. przyjaciół Francji, udając się do Borysławia i Zakopanego.

Wczoraj rano odbyło się uroczyste powitanie gości z Gdańska, którzy przybyli na Targi Wschodnie. W wycieczce biorą udział: prezes Rady portowej, pułk. de Reynier, członek Rady portowej komisarjatu polskiego, admirał Borowski, prezes dyr. kolei gdańskiej Czarnowski, dyr. Zjednoczenia Stow. kupców polskich w Gdańsku Kierski, syndyk Izby handl. Heinemann, kap. marynarki komis. polsk. Schmidt, inż. Rady port. Nagórski, oraz przedstawiciele przemysłu gdańskiego.

Na dworcu powitali gości reprezentanci rządu, miasta, dyrekcji kolei i Targów Wschodnich. Z dworca udali się goście na Targi i zwiedziwszy je, wzięli udział w śniadaniu, wydanem dla nich przez Bank Przemysłowy.

Wieczorem odbyła się konferencja naszych sfer ekonomicznych z delegacją gdańską pod przewodnictwem dyr. Bol. Lewickiego. Dr Heinemann wygłosił referat o ruchu komunikacyjnym między Polską a Gdańskiem, w którym wyraził zdanie, że rozwój Gdańska zależy od położenia gospodarczego Polski i rozwoju jej dróg komunikacyjnych.

Pułk. de Reynier omówił w przemówieniu francuskiem znaczenie portu gdańskiego dla życia ekonomicznego Polski, a dziękując za przyjęcie, zaprosił Izbę handlową lwowską i Komitet Targów Wschodnich do Gdańska. Dyr. Tenner mówił o stosunkach gospodarczych między Polską i Gdańskiem. Po kilku jeszcze przemówieniach zakończono obrady.

W ubiegły poniedziałek w sali „Ogniska oficerskiego" przy ul. Fredry otworzono uroczyście wystawę obrazów i innych prac artystycznych, wykonanych poza godzinami służbowemi przez oficerów i żołnierzy załogi lwowskiej. Jest to pierwsza tego rodzaju wystawa w Polsce. Zebrało się w momencie otwarcia mnóstwo oficerów załogi lwowskiej z dowódcą O. K. jen. Jędrzejewskim. Wystawę zaszczycił bawiący chwilowo we Lwowie wicemin. spraw wojsk. jen. Osiński.

Klęska Polski w Hadze

Warszawa, 12 września (Tel. wł.) „Kurjer Czerwony" w ten sposób komentuje naszą klęskę, odniesioną w Hadze (sprawa kolonistów niemieckich):

„Przegraliśmy; będzie szat rozdzieranie, będzie strzelanie z poza opłotków partyjnych, wzajemne obryzgiwanie się jadem nienawiści, **a winę ponosimy jednak my wszyscy.** Nie ten rząd, lub tamten. Wszystkie rządy, a raczej **nieudolny system rządzenia,** pozbawiony zmysłu propagandy zagranicznej na rzecz naszych najistotniejszych potrzeb i uprawnień.

Do litery prawa trzeba umieć podać obcym prawdę o doli Polski porozbiorowej i dzisiejszej, **a nie umieją tego uczynić ziewający i nadęci dygnitarze, różni szefowie propagand i prasy,** zgrywający się dla stronniczych celów w zakonspirowanem zaciszu swych biurokratycznych zabytków".

POLSKA I MAŁA ENTENTA.

„Kurjer Polski" donosi z Berlina:

Prasa tutejsza powtarza za „Morning Post" wiadomość, że podczas pobytu w Sinaja, p. Piltz miał wystąpić z inicjatywą utworzenia zamiast Małej Ententy — związku czterech państw: Polski, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. Związek miałby za zadanie przestrzeganie nienaruszalności nietylko traktatów w Trianon i St. Germain, które Polski nie dotyczą, ale również i traktatów: wersalskiego i ryskiego. „Morning Post" utrzymuje, że propozycja p. Piltza była poparta przez Rumunję, z którą omówiono tę sprawę podczas pobytu królewskiej pary rumuńskiej w Warszawie. Decydujące postanowienia nie zapadły.

KOMISJA SEJMOWA NA KRESY WSCHODNIE.

Dnia 9 bm. wyjechała ze Lwowa komisja sejmowa dla spraw odbudowy, w skład której wchodzą posłowie: Bryl (P. S. L.), Posacki (P. S. L.), ks. Matuś (Z. L. N.), Łuszczewski (Ch. N.), Hellman (Wyzwolenie). Komisja ta dokona lustracji postępu odbudowy w województwach: lwowskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem i części wołyńskiego.

Na dzień 10 bm. przypadnie objazd powiatów: lwowskiego, złoczowskiego i brodzkiego, na dzień 11 bm. dubieńskiego i krzemienieckiego, na 13 bm. husiatyńskiego i buczackiego, na 14 bm. podhajeckiego, halickiego i brzeżańskiego, na 15 bm. stanisławowskiego, nadwórniańskiego, kołomyjskiego i śniatyńskiego.

PRZYCZYNY RUGÓW URZĘDNICZYCH

Z kół zbliżonych do M. S. Z. dowiadujemy się, że rugowanie urzędników zarówno w M. S. Z., jak i innych ministerstw ściśle związane jest ze sprawą **stabilizacji urzędników państwowych,** która rozpocznie się 1 kwietnia 1924 r. Chodzi więc o to, by do tego czasu usunięto urzędników niemiłych obecnemu rządowi, gdyż po przeprowadzeniu stabilizacji, usunięcie urzędników połączone będzie ze znacznemi trudnościami, których obecnie niema.

Ujęcie bandy ukraińsko-komunistycznych sabotażystów

Lwów, 12 września (AW). Dzienniki lwowskie donoszą, że od dłuższego czasu operowała na terenie Wschodniej Małopolski, a zwłaszcza w województwie tarnopolskiem organizacja ukraińsko-komunistyczna, której zadaniem było urządzanie **sabotażów, podpaleń i innych aktów terorystycznych.** Ostatnio przystąpiły władze do **gruntownej likwidacji tej organizacji.** Dotychczas aresztowano kilkunastu członków tej organizacji, przy których w czasie rewizji znaleziono **karabiny, rewolwery i materjały wybuchowe,** dostarczane w wielkiej ilości z nad Zbrucza. Aresztowani są przeważnie pochodzenia z powiatu złoczowskiego i zborowskiego. Dwunastu aresztowanych stanie w najbliższych dniach **przed sądem doraźnym w Złoczowie.**

ZREDUKOWANIE LICZBY BANKÓW DEWIZOWYCH W NIEMCZECH.

Berlin, 12 września (PAT). Omawiając rozporządzenie komisarza dewizowego w sprawie ograniczenia liczby banków dewizowych, pisze „Vorwaerts", że ograniczenie to ma na celu uczynienie rynku dewizowego bardziej przejrzystym oraz uproszczenie kontroli. Banków tych było dotychczas 5.000, obecnie **liczba ta będzie zredukowana do 300.** Wedle informacyj dzienników, akcja oczyszczenia stosunków na giełdzie została już rozpoczęta.

UDAREMNIONY ZAMACH NA PREMJERA PORTUGALSKIEGO.

Londyn, 12 września (AW). „Times" donosi z Lizbony, że ośmiu uzbrojonych eksternistów zgromadziło się wczoraj przed bramą ministerstwa w zamiarze **zamordowania portugalskiego prezydenta ministrów.** Tajny ajent policyjny poznał jednakże w samą porę przywódcę eksternistów i **aresztował go.** Towarzysze jego zaczęli uciekać, **zdołano jednakże ich zatrzymać.**

LICZBA ZABITYCH W TOKIO.

Londyn, 12 września. (PAT). „Times" donosi z Tokio: Wedle danych ostatecznie stwierdzonych ogólna liczba zabitych w Tokio skutkiem trzęsienia ziemi wynosi **84.114.** Banki w Tokio zwróciły się do rządu o przyznanie kredytu w wysokości 1800 miljonów jenów.

Ponure przepowiednie

GLOB ZIEMSKI W OKRESIE GROŹNYCH KATAKLIZMÓW.

Donoszą z Rzymu:

„Corriere della Sera" publikuje sensacyjne wyjaśnienia dyrektora obserwatorjum w Livorno, prof. Schiavassi, w związku z katastrofą w Japonji. Prof. Schiavassi, po dokładnem przestudjowaniu wszystkich okoliczności katastrofy, doszedł do wniosku, że w żadnym razie nie mogła ona wyniknąć na tle zwykłego wulkanicznego trzęsienia ziemi. Zdaniem włoskiego **uczonego kataklizm pozostaje w związku z uznanym przez większość geologów faktem kurczenia się wewnętrznej stałej części globu.** — Obserwacje ostatnich lat stwierdziły, że kurczenie to odbywa się obecnie **w znacznie przyśpieszonem tempie.**

Prof. Schiavassi przewiduje, że katastrofa japońska nie będzie odosobniona i że **ziemia wchodzi obecnie w okres całej serji analogicznych kataklizmów,** które mogą nastąpić w zupełnie nienadających się określić częściach globu, **zupełnie niezależnych od bezpośredniej bliskości wulkanów.**

Dział ekonomiczny

GÓRNOŚLĄSKI PRZEMYSŁ WĘGLOWY.

Jak donosi „Kattowitzer Zeitung", górnośląski rynek węglowy podlegał niezwykłym wahaniom. Z końcem lipca panował jeszcze brak wagonów, zwłaszcza w polskiej części Górnego Śląska, dziś zaś ruch transportowy doznał znacznej poprawy. Około połowy sierpnia spadły jednak znacznie zamówienia. Szybkie drożenie węgla w niemieckiej części Górnego Śląska, dobra pozycja marki polskiej wobec waluty niemieckiej i żądanie górnośląskich producentów zapłaty w markach polskich za węgiel, eksportowany do Niemiec — to wszystko wpłynęło na zmniejszenie się popytu u odbiorców. Przyłączyło się do tego podwyższenie frachtu z dniem 20 sierpnia.

Mimo wszystko położenie ukształtowało się na rynku górnośląskim lepiej, niż można się było spodziewać, przedewszystkiem z tego względu, że począwszy od schyłku sierpnia węgiel z polskiej części Górnego Śląska jest znacznie tańszy, niż węgiel niemiecki, którego cena, mimo spadku waluty niemieckiej, wzniosła się już ponad parytet światowy. Spadek jednak wartości marki niemieckiej wywołał we wszystkich branżach także na tle wynagrodzeń i dążenie do wprowadzenia zapłaty w jakiejś trwałej wartości. Dlatego też w najbliższym czasie przewidywane jest podrożenie węgla górnośląskiego. Przyczyni się również do tego postanowienie konwencji węglowej, wchodzące w życie z dniem 1 września, na mocy którego węgiel, eksportowany do Niemiec, będzie fakturowany już nie w markach polskich, lecz w funtach szterlingów.

GOŚCIE Z RUMUNJI NA TARGACH.

Wczoraj rano przybył do Lwowa na Targi w sprawach handlowych p. Zdzisław Maciejowski, konsul polski w Galaczu, który obecnie powołany został do Warszawy celem omówienia sprawy utworzenia nowej placówki konsularnej w Smyrnie. P. Maciejowski ma objąć kierownictwo tego ważnego posterunku, a w drodze powrotnej z Warszawy zatrzyma się ponownie jeszcze na Targach we Lwowie.

Od dnia 10 bm. bawi również we Lwowie p. inż. Witold Gorowicz, zastępca czerniowieckich T. W. i kierownik tamtejszej nieustającej wystawy wzorów i próbek przemysłu polskiego. P. Gorowicz pozostaje na Targach do dnia zamknięcia i udziela w sprawach eksportu do Rumunji szczegółowych informacyj w Biurze Wystawowem T. W. codziennie od godz. 10—12. W niedzielę wieczorem dnia 16 bm. odbędzie się w sali recepcyjnej T. W. konferencja handlowa, na której p. Gorowicz wygłosi referat o możliwościach rozwoju i stosunków handlowych z Rumunją.

BUŁGARZY NA TARGACH WSCHODNICH.

Onegdaj bawiła na Targach Wschodnich wycieczka bułgarska, złożona z przedstawicieli nauki i sztuki. Oprowadzana przez dyrektorów Targów Wschodnich, zwiedziła szczegółowo wszystkie pawilony, przyczem nie miała wprost słów uznania dla powojennego dorobku gospodarczego Polski. Poseł, dr Wanczew, wyraził zdanie, iż nigdy nie spodziewał się, ażeby w tak krótkim czasie z ruin mogło dźwignąć się tak wspaniałe życie ekonomiczne.

Na zaproszenie dyrekcji Targów zebrali się Bułgarzy w sali restauracyjnej, gdzie do nich przemówił najpierw w gorących słowach prezes Turski, który powitał miłych gości w imieniu Lwowian, tych, którzy gród obronili i potrafią utrzymać go przy Polsce. Wyraził dumę, iż może witać na gruncie lwowskim przedstawicieli bohaterskiego narodu, którzy w pamiętnych dniach walki o wyzwolenie stali się przykładem prawdziwego bohaterstwa. — Z kolei zabrał głos dr Wazow, adwokat z Sofji i prezydent Izby adwokackiej. „To, co widzieliśmy — mówił — przeszło wszelkie nasze oczekiwania". — Następnie dyrektor H. Grosman w ogólnym zarysie naszkicował znaczenie Targów Wschodnich, jako przeglądu życia gospodarczego Polski i wskazał na potrzebę nawiązania bliższych węzłów między obu narodami. W bezpośrednim związku rynków gospodarczych wzajemne stosunki ku obopólnemu pożytkowi pogłębią się i zyskają na sile.

W dalszym ciągu przemawiali: wizytator Wąsowicz, dr Madżarow, kurator Sobiński, który w przepięknem przemówieniu mówił o roli kobiety-Bułgarki w walkach o wyzwolenie kraju i wzniósł staropolskim zwyczajem toast „Kochajmy się". Odpowiadali mowcom: p. Stanew i p. Ganczewa, redaktorka „Polsko-bulgarskiego Przeglądu", która w gorących słowach mówiła o roli kobiety Polki w obronie Lwowa i wychyliła toast na jej cześć. — Poszczególne mowy tłumaczone były przez tłumacza na język polski, względnie bułgarski. Nastrój na zebraniu panował niezwykle serdeczny i znachodził swój wyraz nietylko w burzliwych oklaskach, ale i w pieśni hymnów narodowych. Po zebraniu uczestnicy zebrali się przed pawilonem, gdzie nastąpiła wspólna fotografja.

* **GOŚCIE I WYCIECZKI NA TARGI WSCHODNIE.** Na Targi przybył prezes kontraktów kijowskich, p. W. Wiedeński. Przyjazd swój zgłosili między innymi: burmistrz Serajewa, Ibrahim Hadzjumerowicz i dr K. Bejsarowicz (Gladska Klawinusca), również z Serajewa. W najbliższych dniach przybywają na Targi: wycieczka szkoły rolniczej z Biłgoraja, wycieczka seminarjum ze Sambora i wycieczka stowarzyszenia rękodzielników z Brodów.

Zwiedził Targi reprezentant Anglji p. Egerton Sykes.

Zastępstwo Targów Wschodnich w Rumunji zwróciło się telegraficznie do Lwowa z prośbą o posłanie 150 kart uczestnictwa dla kupców rumuńskich, którzy pragną przybyć na Targi. — Wskazuje to na wielkie zainteresowanie sfer handlowych rumuńskich Targami, ponieważ kilkaset kart uczestnictwa rozesłano do Rumunji jeszcze przed otwarciem Targów. Większa grupa kupców z Koszyc zgłosiła swój przyjazd na Targi.

* **WYWÓZ JĘCZMIENIA.** Jak donosi „Kurjer Poranny", w przyszłym miesiącu zostaną udzielono pozwolenia na wywóz jęczmienia ze względu jakoby na duże zapasy tego zboża.

* **Z RYNKU TOWAROWEGO.** W Łodzi narzekają na zastój w handlu. Tendencja jest przez to chwiejna. Kupcy niechętnie biorą towary, mimo, że dają je na kredyt w znacznej ilości, żądając tylko małego odsetka gotówki. Dyskonto prywatne, które już przekroczyło 10 pro mil, staniało znacznie. Hurtownicy mają nadzieję, że stagnacja nie będzie długo trwała. Kupcy, przybyli z małych miasteczek i z kresów, porobili nieduże zakupy. Nabywano towary zimowe i białe.

Pomimo zastoju, Scheibler podniósł swój cennik o 6 procent.. Za całkowitą gotówkę ceny znacznie niższe. Obroty naogół słabe. W dziale chustek obroty były więcej ożywione, przy cenach zwyżkowych z powodu podrożenia apretury i robocizny o 44 procent. Nici miały słabe obroty; weksle są przyjmowane. Wyroby pończosznicze mają słabe obroty. Sprzedano więcej damskich i dziecinnych. Tendencja niepewna.

Białostockie towary niektóre staniały o 10 do 15 procent. W dziale sukna panuje kryzys. Kupcy nie przyjeżdżają do Białegostoku w takiej liczbie, jak zwykle. Zapasów kupcy nie robią. Towary nie podrożały mimo zwyżki cen robocizny. Fabrykanci dają chętnie towar na weksle. Stopa procentowa pożyczek spadła z 11 na 8. Zwykły sezon doroczny o tej porze, przechodzi obecnie cicho.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na rynku akcyjnym ruch żywszy przy tendencji mocniejszej. W dużem zainteresowaniu Zieleniewski, Cegielski, Siersza górnicza, Tepege, Krakus, Chodorów, Pokucie, Ćmielów. Papiery procentowe bez ruchu.

Również i na pogiełdzie większe obroty. Gazami nadal nie robiono z powodu braku towaru. Jaworzno 3,850.000—4.050.000, Silesia 400.000, Columbia płacono 16.000, żądano 17.000, Chybi 2,000.000, Gloria 82.500, Len 360.000.

Walut i dewiz w dalszym ciągu nie notowano. Dolarami robiono 290.000—300.000, Nowy York 298.000, Londyn 1,310.000, Holandja 115.000, Wiedeń 410.000, Praga 8800.

CEDUŁA KURSOWA

z dnia 12 września 1923.

W tysiącach marek polskich

Akcje bankowe:	ofiarowano żądano	Transakcje
Pol. Bank Przem.	80—90	82—85
Bank Hipoteczny	175—195	180
Bank Małopolski	110—130	
Ziem. Bank Kredyt.	40—55	45—50
Powsz. Bank Kred.	20—25	22
Bank Komercjalny	30—40	
Bank Zw. sp. zar.	575—625	610
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handl.	70—90	80—84
Impex	1'1—1'6	
Pharma	170—220	195—200
Polski Glob	6'5—8'5	7'5—8
Żegluga Polska	20—30	26—26'5
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski	2000—2100	2000—2100
Cegielski	145—165	150—156
Parowozy	110—135	125
Automotor	50—80	
Potęga	1450—1550	
Trzebinia	170—200	180
Pocisk	150—200	
Górka	2650—2950	2800—2825
Siersza	1100—1300	1200—1250
Tepege	750—820	760—790
Polska Nafta	110—130	120—122
Pokucie	120—150	135—140
Oikos	750—850	
Strug	225—275	250—270
Syndykat koszyk.	220—270	260—262'5
Tłuszcze Trzebinia	750—850	
Krakus	150—180	165—175
Chodorów	1300—1400	1320—1340
Ćmielów	210—240	220—230
Elektrownia Siersza	70—80	73—78
Niemojowski	160—180	170
Kapelusze myślenickie	70—90	

GIEŁDA WARSZAWSKA. (12 września). Dolary Stanów Zjedn. 295.000—315.000—265.000, sprzedaż 267.500. kupno 262.500.

Czeki: Belgja 12800, sprzedaż 12900, kupno 12700, Berlin 0'0025, sprzedaż 0'0023, kupno 0'0023, Gdańsk 0'0025, sprzedaż 0'0023, kupno 0'0023, Holandja 110.000. Londyn 1.430.000—1.450.000—1.200.000, sprzedaż 1.212.000, kupno 1,188.000. Nowy York 295.000—315.000—265.000, sprzedaż 267.500, kupno 262.500, Paryż 16700—16900—16400, sprzedaż 15550, kupno 15250, Praga 7400—7950, Szwajcarja 47500, sprzedaż 48000, kupno 47000, Wiedeń 3'75, sprzedaż 3'78, kupno 3'72, Włochy 12000.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (12 września). Berlin 0'000004, Holandja 219'25, Nowy York 559, Londyn 25'46, Paryż 32'45. Medjolan 24'65, Praga 16'70, Budapeszt 0'03, Bukareszt 2'55, Belgrad 6, Sofja 5'40, Warszawa 0'00.22, Wiedeń 0'00.78½, austr. korona stemplowana 0'00.79.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie § 49 statutu banku zapraszamy niniejszem na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Powszechnego Banku Związkowego w Polsce S. A.

które odbędzie się **dnia 28-go września 1923 r.** o godzinie 4-tej po południu w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, przy ulicy Akademickiej L. 17 z następującym

porządkiem dziennym:

Ustalenie warunków emisji nowych akcyj, uchwalonej na Walnem Zgromadzeniu z dnia 30-go czerwca 1923 r.

UWAGA: Wedle § 45 statutu banku, do uczestniczenia i głosowania na Walnem Zgromadzeniu uprawnieni są jedynie ci akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 14 dni przed dniem Walnego Zgromadzenia złożyli swoje akcje wraz z kuponami w kasie Spółki, albo w innych miejscach, wskazanych przez Radę zawiadowczą. 2015

Powszechny Bank Związkowy w Polsce

Dyrekcja:

Dr Fajans mp. **Schotz** mp.

PIERWSZORZĘDNY SALON FRYZJERSKI DLA PAŃ

TYLKO Z OBSŁUGĄ KOBIECĄ.

Włosy zniszczone szkodliwemi ingredjencjami lub przez nieumiejętne obchodzenie się osób niefachowych przywraca do pierwotnego stanu

„LIGJA KWIAT JABŁONI“

o czem poświadczyć może liczne grono P. T. Pań, przezemnie pielęgnowanych. 1762

Franciszka Budziaszek, Kraków, ul. Grodzka 3, I. p.

Większa rafinerja w zachodniej Małopolsce

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia

siły biurowej

władającej biegle językiem polskim i niemieckim, ze znajomością stenografji polskiej i możliwie niemieckiej. Zgłoszenia z odpisem świadectw i curriculum vitae do administracji „Nowej Reformy“ pod S. P. 1000“. 2002 3 3

SKŁAD FUTER I SERDAKÓW ZAKOPIAŃSKICH

ORAZ

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

przyjmuje wszelkie zamówienia z własnego, lub dostarczonego towaru, po cenach przystępnych.

STANISŁAW RACHTAN

Kraków, ul. Karmelicka L. 8.

Akademik, żyd, rutynowany, wytrawny pedagog, obejmie guwernerkę u inteligentnych osób. Zgłoszenia pod „Sumienny“ do administracji „Nowej Reformy“. 2016 1 3

Beczki z piwa, większe ilości, w bardzo dobrym stanie, okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia: ulica Dietlowska L. 99, I. piętro, na prawo, telefon Nr 522. 2018 1 2

Bardzo zdolna krawcowa poszukuje szycia w prywatnych domach. Zgłoszenia pod „Zdolna“ do biura M. Hupczyca, Kraków, ulica Jagiellońska L. 7. 20.9

Udzielam lekcyj gry na skrzypcach i fortepianie. — Aleja Mickiewicza L. 55. 2014

Młyńskie aspiratory (czyszczalnie), tryjery, cylindry, elewatory, pojedyncze i podwójne, ślimaki i t. d. — poleca ze składów „Rolindustria“, S. A., Lwów, ulica Frodry L. 9. 2021 1 8

Szkło okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie, jakoteż reperacje: S. Finkelstein, Kraków, Mikołajska 5. 1862 8 15

Adwokat Dr Braunfeld w Rzeszowie 2013 2 3

poszukuje rutynowanego

koncypienta

możliwie do substytucji uprawnionego. Posada zaraz do objęcia.

Kupnię garderobę męską, używaną. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie. Schmaus, Kraków, Szeroka 22. 1855 0 10

Baczność Handel Przemysł! Zakładam książki, przeprowadzam szkontrum, robię bilanse, udzielam porady w książkowości i podatkach, obejmę buchalterję w godz. popoł. Zgłoszenia pod: **Rachmistrz** do Administracji „Nowej Reformy“. 1850 6 0

Unieważnia się zgubione papiery wojskowe na nazwisko A. Liebeskind. 2024

Księgarnia katolicka

Kraków, ul. Florjańska 1

otrzymała na skład kilkanaście **ostatnich egzemplarzy** dzieł:

K. Bartoszewicz. Historja na usługach ludzi i stronnictw. Rok 1863. Tom drugi (rzadkość) Cena 7.500 Mk.

K. Bartoszewicz. Kwestjonarjusz małżeński i M. Bielskiego 10 przykazań mężowskich. Cena 2400 Mk..

K. Bartoszewicz. Wojna żydowska w r. 1859 (początki asymilacji i antysemityzmu). Cena 4.500 Mk.

K. Bartoszewicz. Pamiętniki Tadeusza Ogińskiego, wojewody trockiego, z początku XVIII. wieku. Cena 4.500 Mk. 82

DRUKARNIA LITERACKA

w Krakowie

ul. Jagiellońska 10, tel. 40

przyjmuje

wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej.

Maszyny pospieszne i rotacyjne.

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

Podgórze, ul. Nadwiślańska L. 16 **Filja: ulica Szczepańska L. 3**

poleca

DZIAŁ I.	DZIAŁ II.	DZIAŁ III.	DZIAŁ IV.
WEŁNY na ubrania męskie, na kostjumy i suknie damskie, na ubranka dziecięce.	**PŁÓTNA** na bieliznę i prześcieradła.	**UBRANIA** męskie i chłopięce z własnych fabryk konfekcyjnych.	**OBUWIE** męskie, damskie i dziecięce, boksowe, chewro i lakierowe. 840
SUKNA DAMSKIE w różnych kolorach.	**ZEFIRY** na koszule, bluzki i fartuchy.		Magazyny otwarte od g. 8 rano do 6 wieczór bez przerwy.
PÓŁ WEŁNY.	**RĘCZNIKI** z metra i odpasowane.		
	DYMKI na bieliznę i pościel.		
	MARKIZETY gładkie i kolorowe.		
	KLOTY.		

Koncesjonowany zakład instalacji wodociągów

WŁADYSŁAW GAWOR

Pierwsza krakowska wytwórnia wyrobów pszczelniczych oraz wyrobów metalowych



Pokrywa wieże, kościoły i dachy oraz wykonuje się reperacje tychże

Kraków **św. Tomasza 2**

POWROŹNICZE wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania, hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKÓW - ZWIERZYNIEC — ULICA LELEWELA L. 11.

Uwaga: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego — a znajduję się jedynie pod powyższym adresem.

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 1000 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2, za opłatą 2000 mkp. od osoby; zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukiennicach. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2, za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2, za opłatą 800 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ulica Smoleńsk 9, tel. 1339, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 mkp., w inne dni 100 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 5000 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego 28, wstęp wolny od 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3654; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (władza skarbowa II instancji na województwo krakowskie) ul. Helclów l. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godziny 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od 11—1.

Kina.

TEATR ŚWIETLNY „REDUTA“

Kraków, ul. Lubicz 15. Tel. 4300.

Dziś:

Arcydzieło wytwórni Pathe w Paryżu

SZATAŃSKIE ZŁOTO

Wzmocniona orkiestra.

Kino „Opieka“ ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej, w święta od 3-ciej.

Wózki.

Wózki dziecięce

własnego wyrobu, solidnie wykonane sprzedaje hurtownie i częściowo: **Ślusarnia W. Gołębiowskiego** Kraków, ul. św. Tomasza 17.

Składy fortepianów.

Rok założenia 1880.

FORTEPIANY PIANINA

pierwszorzędnych firm nowe i używane

Z. RABA NAST.

Kraków, ul. św. Anny 3

Największy w Małopolsce

skład fortepianów Heleny Smolarskiej

ul. Szewska 9, I. p.

wyłączne zastępstwo firm światowej sławy jak:

Bechstein
Blüthner
Bösendorfer
Ehrbar
Förster
Seiler
Schweighofer
Steinweg
Quandt
Wirth

Zawsze na składzie instrumenta używane.

Fisharmonje: Kotykiewicza i Mannborga.

Telefon 4365 lub 1005.

Biura kupna i sprzedaży.

„Uczciwość“ Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 3, obok poczty.

Obuwie.

Stanisław Hachaj

ul. św. Tomasza l. 9.

Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego.

Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie, stale na składzie w wielkim wyborze.

HUGO WEINMANN

Kraków, ul. Starowiślna 6

poleca w wielkim wyborze bieliznę męską i obuwie luksusowe.

Ceny umiarkowane.

OBUWIE

po bardzo przystępnych cenach poleca znana solidna firma:

GIZELA BRAND

Kraków, ul. Starowiślna L. 6.

Magazyny kołder.

KOŁDRY

materace, powijacze dla niemowląt, poduszki — poleca jedyna Katolicka pracownia wyrobów pościelowych

M. MATUSIEWICZ

ul. Poselska L. 20.

Zakłady tapicerskie.

Zakład tapicerski i magazyn mebli

M. BARDACH

Kraków, Florjańska l. 16.

Meble.

Rok zał. 1863.

MEBLE

stylowe — luksusowe biurowe

S. MANNE

Kraków, ul. Szpitalna 6

Telefon 4074.

SYPIALNIE JADALNIE

Meble gięte, biurowe

poleca magazyn mebli

F. Honigwachs i J. Langer

Kraków Sienna 3

Zakłady fotograficzne.

W 5 minutach

wykonuje ulepszonym i najnowszym sposobem fotografje na legitymacje i paszporty, po nader niskiej cenie

Zakład fotograficzny „Erna“

Kraków, ulica Starowiślna (plac Wielopole), przystanek tramwaju 3 i 6.

Dla młodzieży szkolnej ceny zniżone.

Zakłady naukowe.

Prywatna uczelnia

przygotowuje do wszelkich egzaminów, poprawek i t. p. w lekcjach indywidualnych — pod bezpośredniem kierownictwem profesorów.

Opłaty najniższe.

Podania wnosić do kancelarji kursów „Matura“, ul. Grodzka 60.

Farbiarnie chemiczne.

Przyjmuję do farbowania i chemicznego czyszczenia wszelką garderobę, którą wykonuję na żądanie do 24 godzin. Schmausowa, Kraków, ul. Grodzka 71, naprzeciw Hotelu „Royal“.

Księgarnie.

KSIĘGARNIA I SPRZEDAŻ GAZET

„RUCH“ S. A.

KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA 9

TELEFON Nr 369.

Kilimy.

KILIMY

tylko z zagranicznej wełny, najpiękniejsze — ogromny wybór

UL. GOŁĘBIA L. 3.

Warsztaty.

Warsztaty kilimowe

z grzebieniami, gobelinowe, tkackie slojdowe, gotowe.

Stolarnia Nycza, Gołębia 3

Zakłady krawieckie.

Pracownia ubiorów wojskowych i cywilnych

Wincentego Żmudy

Kraków, ul. św. Tomasza 21.

Biura ogłoszeń.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe

przyjmuje

„RUCH“ S. A.

Kraków, ul. Szczepańska 9.

Telefon Nr 369.

KAMIENICA w Krakowie

w śródmieściu, dwupiętrowa, z dużem wolnem mieszkaniem (całe piętro) **do sprzedania.**

Wiadomość:

„URSUS“ Ajencja handlowa, Kraków, ul. Sobieskiego 1.

Kto raz skosztował CZEKOLADY „FRANÇOIS“ znanej kijowskiej fabryki F. GOŁOMBKA

ten już nigdy innej nie kupi — bo cukry rosyjskie są pierwszemi w świecie.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski